Nr. 286. Łódź, Sobota 19 Października 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Nieco o aktywiźmie.

Przez cały czas trwania wojny, w każdym wypadku powzięcia decyzji, dotyczącej budowania państwa polskiego, zjawiał się u nas problemat streszczający się w krótkiem pytaniu: „aktywizm czy pasywizm"? Budować państwo podczas wojny, stwarzać jaknajwięcej faktów dokonanych, czy czekać i odkładać wszelką pracę państwowotwórczą na koniec wojny, gdy bieg wypadków, mknących z zawrotną szybkością, bez naszego udziału, wytworzy warunki pomyślniejsze dla realizowania aspiracyj narodowych. Koncepcje te stanowią dwie drogi naszej myśli narodowej, dwie krańcowo różne metody mające nas doprowadzić do jednego celu i rozporządzające jednakowym zasobem argumentów teoretycznych, które w praktyce wykazują jednak wyższość poglądu aktywistycznego nad pasywistycznym.

Naczelną dewizą aktywizmu jest wyzyskiwanie z każdej sytuacji politycznej maksimum wartości państwowych, jakie uzyskać się da, bacząc na cele ostateczne, do których w myśl pomienionej dewizy dojść można drogą realnych ustawicznych wysiłków, z mozołem uzyskiwanych zdobyczy. Droga to wogóle trudna, a przedewszystkiem niepopularna. Specjalnie zaś nasze społeczeństwo asymiluje te słowa, które idą w kierunku najsłabszego oporu i to jest głównym motywem niepopularności wysiłków aktywizmu i braku ich zrozumienia u ogółu, co tłomaczyło się niedostatecznym wyrobieniem politycznem społeczeństwa.

W obecnej chwili rozgrywa się ostateczna walka pomiędzy kierunkiem aktywistycznym, a pasywistycznym. Możliwość zdobycia Polski zjednoczonej stanowi argument, wysuwany przez Koło międzypartyjne, dla udowodnienia bankructwa aktywizmu. Tymczasem dla tego ostatniego jest to nowa faza pomyślnych konstelacyj politycznych, z których winno się natychmiast wyciągnąć realne wartości państwowe, gdyż ostatni akt, rozwiązujący ostatecznie sprawę Polską, jest ciągle jeszcze niewiadomym. Pasywistyczna prawica i lewica dążą dzisiaj do zagarnięcia władzy, do objęcia rządów. Jakie te rządy będą, na to nie posiadamy żadnych danych.

Prawica chce rozbić wszelkie dalsze usiłowania państwowotwórcze, oddając zwierzchnią władzę Narodowemu komitetowi w Paryżu. Sejmu konstytucyjnego żądają w tej chwili wszystkie grupy polityczne, lecz zanim on powstanie praca państwowotwórcza trwać musi i władza narodowa, ześrodkowuje się w tymczasowej przedstawicielce władzy zwierzchniczej, w Radzie regencyjnej i powołanym przez nią gabinecie ministrów.

Niema rządu, któryby mógł bez przesady poszczycić się, że posiada poparcie całego narodu bez wyjątku. Dobrze jest, gdy ma za sobą jego większość, w chwilach jednak przełomowych często musi poprzestawać na mniejszości, ale ostatecznie na czemś i na kimś oprzeć się musi. Bez chwilowego oparcia można zdziałać wiele, należy jednak dbać jednocześnie o wytworzenie silnego i zwartego obozu, spojonego wspólnym programem i sprężystą organizacją. Rząd polski musi być „czynny" niezależnie od przekonań jednostek, które doń wejdą, gdyż istotą aktywizmu jest budowa państwa polskiego przed końcem wojny. Albo więc musi być rząd aktywistyczny, albo nie będzie go wcale i pozostanie tylko władza okupantów. Wobec tego rząd nie może znaleźć poparcia w obozie pasywistycznym, który wreszcie teraz zupełnie odsłonił przyłbicę i wyraźnie wypowiedział się w deklaracji Rady miejskiej. A chociaż zręcznie manewruje, posługując się oddawna wypróbowanemi metodami i zgadza się przystąpić do tworzenia rządu, lecz tylko wyłącznie pod auspicjami swego programu z ukrytemi intencjami zagarnięcia władzy dla biernego wyczekiwania i rządzenia pod dyktandem z Lozanny czy Paryża.

Spoistość i organizacją obozu pasywistycznego winna posłużyć za przykład naszym aktywistom, gdyż sam program jeszcze nie wystarcza. Narodowej demokracji trzeba przeciwstawić siłę równą pod względem organizacyjnym, i dla nowego rządu stworzyć oparcie, któreby się nie usunęło za lada podmuchem nieprzyjaznego wiatru, wiejącego od strony Koła międzypartyjnego.

Sytuacja obecna zaskoczyła obóz aktywistyczny w zupełnej rozbieżności poglądów i w takiem rozbiciu i sprzeczności programów, że atak prawicy i lewicy wywołał narazie popłoch, a nawet dezercję. W gruncie rzeczy postulat budowania państwa niezależnie od warunków choćby najcięższych, tak zakorzenił się w metodach politycznego myślenia grup aktywistycznych, że stał się do pewnego stopnia automatyzmem, czemś w rodzaju kategorycznego nakazu, łączącego te grupy w jeden obóz, a zagrożoną u podstaw budowę państwa uratuje przez skonsolidowanie się opinji różnych w szczegółach i metodach, lecz zgodnych w przedmiocie naczelnego hasła.

Obóz aktywistyczny, aby mógł spełnić swe wielkie zadanie wobec ojczyzny, powinien organizować się nie gorzej od owych zrzeszeń „Międzypartyjnych", gdzie wewnętrzne różnice nie wpływają na konsekwentne, zwarte i jednolite stanowisko zewnętrzne. Jednolitość naczelnych postulatów winna skonsolidować stronnictwa aktywistyczne, a grupy posiadające identyczne programy winny zlać się przez wzajemne ustępstwa z różnic taktycznych.

Nowe warunki polityczne wymagają nie doraźnych, lecz zasadniczych przystosowań się i ustępstw programowych, a ożywczy prąd demokratyzacji ludów nakłada na aktywistów obowiązek wyraźnego określenia polityki wewnętrznej, dotychczas zapoznawanej na rzecz polityki zewnętrznej.

Uwypuklenie społecznych programów nie będzie — jak to wielu sądzi — przeszkodą do konsolidacji, gdyż ta jest uzgodnieniem politycznej metody, na wewnątrz zaś może istnieć daleko idące różniczkowanie od zachowawczego stronnictwa począwszy, a na ludowem, lub robotniczem kończąc.

j. r.

Wśród socjalistów.

W jaki sposób Bobiński i Radek zrobili się przedstawicielami proletarjatu polskiego w Brześciu.

Pod powyższym tytułem w „Jedności Robotniczej" czytamy co następuje:

Dziś dopiero, z powrotem licznych towarzyszy z Rosji, udało się wyjaśnić, w jaki sposób Bobiński i Radek znaleźli się w roli „przedstawicieli" proletarjatu polskiego podczas rokowań pokojowych w Brześciu.

Komisarjat ludowy do spraw narodowościowych zwrócił się do komisarjatu polskiego z żądaniem wysłania do Brześcia kompetentnego towarzysza w sprawach polskich.

P. P. S. (która brała wówczas jeszcze udział w komisarjacie polskim) na zebraniu Rady polskich organizacyj rewolucyjno - demokratycznych przy komisarjacie wypowiedziała się za niewysyłaniem delegata, motywując, że 1) emigracja nie ma prawa do reprezentacji proletarjatu polskiego, który jest w Polsce; 2) delegacja proletarjatu polskiego musi być całkowicie samodzielną i nie może wchodzić w skład delegacji rosyjskiej.

Z podobnych motywów również przeciwko wysyłaniu delegata zaprotestowała „lewica". Głosami P. P. S. i „lewicy" odrzucono wniosek o wysłaniu delegata.

Komisarz do spraw polskich Juljan Leszczyński (esdek), nie podporządkował się jednak uchwałom Rady i na własną rękę wysłał Bobińskiego, co spotkało się z gorącym protestem P. P. S. Radek wysłany został przez Radę kom. lud. zupełnie niezależnie od komisarjatu polskiego w sprawach ogólno-rosyjskich.

Tak więc zarówno Bobiński, jak i Radek, znajdowali się w Brześciu wbrew woli większości partyj socjalistycznych polskich w Rosji i na odpowiedzialność jedynie S. D. K. P. i L.

„Przedstawicielami" zatem proletarjatu polskiego zrobili się sami, gdyż rząd bolszewicki wysłał ich jedynie jako członków delegacji rosyjskiej.

Węgry a warunki Wilsona.

Wśród ogólnego zamętu, jaki w ostatnich dniach zapanował w stosunkach austrjackich, poczęło w Austrji przenosić sytuację, panującą w niej, na Węgry, i rozważać, ile i jakich tworów narodowościowych może powstać na terytorjum krajów korony św. Szczepana. Jest to, jak zaznacza „Czas" krakowski, sąd o tyle pospieszny, ile powierzchowny. Ażeby zrozumieć sytuację Węgier, wytworzoną przez ostatnią propozycję pokojową, trzeba wziąć pod uwagę kilka momentów. Przedewszystkiem wśród państw koalicji nie widać wobec Węgier tego głębokiego osadu niechęci czy nienawiści, jaka nagromadziła się tam w stosunku do Niemiec. Szczepili ją, coprawda, zwłaszcza w ciągu wojny, Czesi i Rumuni, a także po części i południowi Słowianie, ale szeroko ona nie dotarła. Natomiast posiadają Węgrzy na zachodzie to, czego nie mają nietylko Niemcy, ale czego niema i Austrja, t. j. stosunki, związki i sympatje, gorliwie przed, a czasem i podczas wojny podtrzymywane przez te czy inne osoby lub stronnictwa.

Skutkiem tego też mają Węgrzy na wypadek rokowań pokojowych drogę bezpośrednią do wpływowych bardzo w koalicji czynników, od Anglji i Ameryki począwszy. Już w czasie wojny np. poczęto wydawać czasopismo polityczne w języku angielskim, obsyłane przez najpoważniejszych polityków węgierskich, które nie było przecież przeznaczone chyba dla sympatyków angielszczyzny na Węgrzech, ale dla zagranicy. Tego samego typu „Revue" w języku francuskim wychodziło, jak przed wojną, tak i teraz bez przerwy. I we Francji mają Węgrzy niejeden punkt zaczepienia. Wiadomo przecież, że w razie potrzeby masonerja węgierska łatwo znajdzie drogę do francuskiej. Wprawdzie masoni węgierscy propagują ideę demokratycznego i liberalnego państwa węgierskiego z szerokiemi ustępstwami dla narodowości, ale stoją twardo przy integralności i jednolitości terytorjalnej państwa. Można przyjąć, że dla tego programu pozyskają swoich francuskich przyjaciół, jeśli ich dotąd nie pozyskali.

Drugiem ogniwem jest stronnictwo niezawisłości i przywódca jego hr. Karolyi. Stronnictwo to, wybitnie antyniemieckie, jest spadkobiercą idei oparcia Węgier o Francję, jaka przewija się od XVII w. przez dzieje Węgier i stosunki z Francją pielęgnowało starannie. Przecież hr. Karolyi w przeddzień wybuchu wojny przemawiał na wiecach publicznych w Paryżu. Ma on tam własny dom, z którego to powodu jego przeciwnicy polityczni atakowali go niejednokrotnie w ciągu wojny, posiłkując się grą słów: że ma tam nietylko dom (haz), ale i ojczyznę (baza). To wszystko są powody, dla których stronnictwo to może w danych warunkach być punktem wyjścia niejednej akcji nietylko Węgier, ale może i Austro-Węgier. Prawda, że dziś jeszcze hr. Karolyi nie doszedł do gry, ale niewiadomo, co przyszłość przyniesie.

Do gry za to doszedł już hr. Andrassy przed kilku miesiącami, zdało się, usunięty od wpływów. Hr. Andrassy uchodzi za przyjaciela Niemiec, temu zaprzeczyć nie można. Wiadomo jednak i to, że Niemcy do ostatnich chwil kładli temu przyjacielowi swemu kłody pod nogi, podobno nietylko za stanowisko jego w kwestji polskiej, ale i dlatego, że hr. Andrassy jest teściem hr. Karolyi'ego, i że bywa bardzo częstym gościem w pięknym pałacu Karolyi'ego. W czasie wojny wydawał jeden z zaufanych hr. Andrassy'ego, podobno przy jego finansowem poparciu, w Szwajcarji „Revue polit. internationale". Pismo to prowadziło stałą dyskusję z opinją państw koalicyjnych i hr. Andrassy niejednokrotnie na jego łamach głos zabierał. Podobne momenty istnieją w stosunku do Włoch. Jeszcze istnieją tradycje Kossutha, a wobec południowych Słowian, jeśli nie jawnie, to po cichu, najbliższymi sprzymierzeńcami Węgrów będą zawsze Włosi.

To też jeżeli rozpatrujemy oświadczenia, czy programy koalicyjne, a w szczególności 14 punktów Wilsona, to wydedukować z nich można w stosunku do Węgier jedynie żądanie autonomji narodowościowej dla Słowaków i Rumunów. Nigdzie nie wchodzi w grę koalicja do wcielenia Słowaczyzny do państwa czeskiego. Nie trzeba też zapominać, że tuż przed wojną polityce słowacy, o mocno antywęgierskiem zabarwieniu, na łamach pism głośno dziękowali Bogu, że od sąsiednich narodów słowiańskich oddzieleni są Karpatami, gdyż inaczej zostaliby dawno zasymilowani. Do Czech ciągnie głównie starsze pokolenie inteligencji słowackiej. T. zw. młodosłowacka inteligencja akcentuje dziś wyraźnie swą odrębność od Czech, i domagając się dla Słowaków szerokich praw narodowościowych, daleką jest od utonięcia w morzu czeskiem. Pomijam geograficzne trudności tego projektu: doczepienia Słowaczyzny do czeskiego organizmu państwowego. Z tych powodów szanse tego punktu programu Czechów są istotnie niezbyt wielkie, nawet o ile chodzi o stanowisko koalicji.

Nie inaczej jest z Rumunami. Nie słychać o tem, jakoby rządy państw entente'y miały zamiar gotówką płacić przyrzeczenia, poczynione na spółkę z Rosją Rumunji w r. 1916. Należy to, zdaje się do historji, bo Wilson domaga się jeno opróżnienia Rumunji; ale nic więcej. Mówi się często o autonomji Siedmiogrodu. Jest to frazes, którego zrealizowanie nie posunęłoby kwestji naprzód. Siedmiogród właściwy liczy Rumunów niewiele więcej, niż połowę ludności. Reszta to Niemcy i Węgrzy, którzy zresztą gospodarczo i kulturalnie mają bezwzględną przewagę. W dodatku prawie połowa Rumunów węgierskich mieszka poza obrębem Siedmiogrodu, już na właściwych Węgrzech. Jeżeli zatem mówi się o jakiemś regulowaniu kwestji rumuńskiej, to można tu mówić tylko o autonomji narodowościowej, a nie terytorjalnej.

Tak więc przedstawiałaby się sprawa Węgier właściwych z punktu widzenia zadań i programów koalicyjnych. Inaczej jest oczywiście z Chorwacją, która ma z Dalmacją i Bośnią, względnie krajami słoweńskiemi utworzyć jednolity kompleks. Jest to projekt zapewne dla Węgrów nie pożądany, ale nie w tym stopniu groźny, jak pomysł włączenia do tego organizmu i Serbji, który przez jakiś czas forsowano ze strony Niemiec. Dopóki Serbja pozostanie poza obrębem tego organizmu, dopóty

pierwsze skrzypce dzierżyć w nim będą Chorwaci a nie Serbowie, a z tymi pierwszymi dyskusja dla Węgier zawsze była i będzie łatwiejszą i mają do niej wiele dróg znanych obu stronom.

„Czas" krakowski o przesileniu warszawskiem.

„Czas" krakowski stwierdza, że społeczeństwo w Królestwie stanęło w ciągu ostatniego tygodnia przed zadaniem niesłychanie doniosłem: stworzenia własnego rządu w nowych, w błyskawicznem tempie nadciągających warunkach.

Lewica P. P. S. — według wiarogodnych informacyj, (bliska socjalnej demokracji) liczy się z prawdopodobieństwem ujęcia steru rządów w swoje ręce i czynnego wystąpienia rewolucyjnego. Są już prawie na ukończeniu pertraktacje z socjal-demokracją Król. Polskiego i Litwy, celem jednolitego, wspólnego działania. Oczywiście więc lewica socjalistyczna odrzuca kategorycznie myśl wchodzenia jakiegokolwiek do gabinetu koalicyjnego, a tem bardziej myśl jakiegokolwiek porozumienia z t. zw. żywiołami socjal-patrjotycznemi, t. j. grupą Piłsudskiego. Co do Piłsudskiego lewica socjal. sądzi, że Piłsudski, o ileby ze swoją grupą wstąpił do gabinetu koalicyjnego, w bardzo krótkim przeciągu czasu go obali, i ten moment lewica socjalistyczna oblicza jako drugą ewentualność sięgnięcia ze swej strony po władzę.

W dalszym ciągu wywodów swych „Czas" pisze o zabiegach Koła międzypartyjnego około ujęcia władzy, opartych na wytworzeniu koncentracji partyjnej.

Wytworzenie rządu przez samo Koło międzypartyjne natrafia — pisze „Czas" — na ogromne trudności. Koło otrzymuje wskazówki od Komitetu narodowego w Paryżu i z tego stanowiska zejść nie chce, gdyż opiera się na autorytecie koalicji. W obecnem położeniu Komitet narodowy, uznany przez koalicję, ani w Warszawie przebywać nie może, ani nawet, gdyby przebywał, nie potrafiłby rządzić, nie mogąc rokować z okupantami. Stąd Koło nie może w tej chwili wydać ze swego łona rządu, któryby urządził administrację, stworzył wojsko, przeprowadził prace przygotowawcze, potrzebne dla nowych ustaw, a przedewszystkiem utrzymał ład i porządek.

Garstka zapaleńców z t. zw. grupy Marylskiego miała wprawdzie zamiar obwołać jakąś nową Radę regencyjnę — po zmuszeniu obecnej do ustąpienia — złożoną podobno również z trójcy (pp. Bądzyński z Królestwa, Seyda z Wielkopolski, Witos z Galicji), ale niedojrzały i niedorzeczny ten pomysł powstał bez wiedzy kierowników Koła międzypartyjnego, które w dzisiejszych warunkach czuje się nie dość silne i nie chce brać odpowiedzialności na siebie. Nawoływania „Kurj. warsz.", aby Koło samo rząd wytworzyło, są zdaniem „Czasu" daremne, dopóki albo p. Dmowski do Warszawy nie zjedzie, albo nie ustanowi tutaj swego alterego.

Możliwą byłaby jeszcze inna ewentualność, a mianowicie porozumienie się „inteligenckich" grup lewicy z partjami aktywistycznemi i stworzenie rządu na tej podstawie. W sprawie tej donosi „Dziennik narodowy": „Jeśli wierzyć można pogłoskom, to jesteśmy bliżsi utworzenia gabinetu, złożonego z pewnych grup radykalnych i niektórych przedstawicieli aktywistów, niż gabinetu z przewagą żywiołów międzypartyjnych".

Ale i taka kombinacja jest bardzo trudna i mało prawdopodobna. Nawet ta cząstka lewicy, któraby do kompromisu z aktywistycznemi grupami była gotowa, żądałaby udziału we władzy w formie wprowadzenia do rządu Piłsudskiego i oddania mu wojska. Bryg. Piłsudski nie tai swego programu, że wojska nie uznaje i że pragnąłby je zastąpić, jako ewentualny minister wojny, milicjami ludowemi. A więc w danym razie „upaństwowieniem" P. O. W. Na tym punkcie musiałby się też kompromis natychmiast rozbić.

Wreszcie ostatnia kombinacja: Gabinet aktywistyczny, przy zaniechaniu zwalczania go przez Koło międzypartyjne. To była idea ostatniego gabinetu Kucharzewskiego. Wiadomo, że nie zdołał on nawet wejść w życie, wskutek czego okazuje się, że nie jest to idea, którąby mogła zostać urzeczywistnioną.

Tak więc nie widać narazie, w jaki sposób Królestwo potrafi pokonać piętrzące się polityczne trudności i wydać gabinet, któryby w najbliższych czasach — w okresie przejściowym — aż do ustania okupacji miał warunki dla pracy państwowotwórczej. A wyjście z sytuacji jest konieczne, jeśli wycofanie się Niemców i Austrji z Królestwa nie ma pozostawić vacuum, groźnego w swoich następstwach!

Wspólne narady Niemców Austrji.

Wiedeń, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Sozial-Demokratische Korrespondenz" przedstawiciele wszystkich partyj niemieckich w parlamencie austrjackim postanowili zwołać na poniedziałek popołudniu zebranie wszystkich posłów niemieckich na narady.

Wszyscy niemieccy posłowie parlamentu austrjackiego otrzymali telegraficzne wezwanie stawienia się na ten dzień.

Węgry odrywają się od Austrji.

Berlin, 18 października.

„Berliner Tageblatt" donosi z Budapesztu:

Wśród niesłychanego podniecenia składał prezydent ministrów Wekerle w parlamencie węgierskim oświadczenie rządu węgierskiego w sprawie zasady unji personalnej z Austrją i żądań dualizmu.

Na sali obecni byli wszyscy ministrowie i prawie wszyscy posłowie. Nie jawili się tylko Chorwaci, którzy stoją na stanowisku niezawisłego państwa chorwackiego.

Wekerle mówił, że wobec federalizacji Austrji koniecznem jest, ażeby Węgry stanęły na stanowisku unji personalnej z Austrją. Na tej zasadzie muszą Węgrzy uregulować samodzielnie i niezawiśle swój polityczny gospodarczy i wojskowy stosunek do Austrji.

Mowę Wekerlego przerywały gwałtowne okrzyki. Hr. Karolyi zerwał się i oświadczył, że Węgry powinny bezwarunkowo zerwać wszelkie stosunki z Austrją, gdyż w przeciwnym razie stracą wszelkie owoce nie tylko zwycięstwa, lecz i pokój.

Dalszy ciąg posiedzenia przeszedł niesłychanie burzliwie.

Karolyi zwracał się ostro przeciwko Niemcom. Członkowie partji pracy chcieli w czasie jego mowy opuścić salę, pozostali jednak na skinienie Tiszy.

Poseł Lovassy z partji Karolyego wołał: My jesteśmy przyjaciółmi koalicji!

Posłowie partyj większości zerwali się na to z pięściami ku Karolyemu. Wołano: Precz, milczeć wy zdrajcy kraju!

Poseł Löwcy rzucił się na Karolyego, powstała wrzawa i zamęt taki, że przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

Rumuni także.

Wiedeń, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki wieczorne donoszą, że rumuńscy posłowie parlamentu austrjackiego ukonstytuowali się wczoraj jako rumuński konwent narodowy.

Sprawy polskie w prasie niemieckiej.

Język polski w poznańskiej Radzie miejskiej.

Berlin, 18 października.

„Vossische Ztg." donosi z 17 b. m.:

W poznańskiej Radzie miejskiej doszło wczoraj w czasie obrad nad kwestją mieszkaniową do ostrego starcia pomiędzy jednym z radnych Polaków, a niemieckimi członkami Rady.

Radny Lewandowski domagał się ażeby na urzędników miejskiego urzędu mieszkaniowego, który ma być założony, przyjmowano wyłącznie Polaków i motywował to następującemi słowy:

„Polska była zawsze — jak to uczy historja — bardzo tolerancyjną wobec Żydów i Niemców. Wobec tego bądźcie i wy tolerancyjnymi względem nas".

Lewandowski następnie powołując się na notę pokojową kanclerza przeszedł w dyskusji na teren polityczny mimo gwałtownych przerywań ze strony niemieckiej. Gdy go następnie przywołano do porządku zaczął Lewandowski mówić w dalszym ciągu po polsku.

Wypowiedział swoje sympatje dla swych ziomków w Warszawie i zakończył okrzykiem: Niech żyje Polska!

Rada miejska przyjęła to z oburzeniem.

W dalszym ciągu narad radny Drwęski zwalczał przedłożenie w sprawie opieki mieszkaniowej twierdząc że należy naprzód zaczekać na koniec wojny, gdyż wówczas z powodu przewrotu politycznego nastąpi zapewne odpływ szerokich mas ludności — a myślał tu o Niemcach — i przez to samo odpadnie sprawa mizerji mieszkaniowej.

Mimo to przedłożenie zostało przyjęte.

„Los von Polen".

Odezwa „Nationalliberale Korrespondenz" pod powyższym tytułem ogłoszona, domagająca się opuszczenia Polski przez Niemców, zrobiła wielkie wrażenie w prasie niemieckiej.

Jak podaje „Vossische Ztg." zwraca się berliński centrowy organ przeciwko „bezwstydności polskiej" (cudzysłów „Voss. Ztg."), która ujawnia się w braniu udziału Polaków poznańskich w rządzie warszawskim.

„Germania" w końcowych swych wywodach cytuje odezwę „Los von Polen", solidaryzując się zupełnie z jej tendencją.

Wspólne warunki całej koalicji.

Kopenhaga, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

„National Tidende" donosi z Londynu z rzekomo miarodajnego źródła, że wśród koaljantów panuje zupełna jednomyślność co do postawienia Niemcom następujących warunków:

Kapitulacja wszystkich wojsk niemieckich i wydanie niemieckich łodzi podwodnych, a także części floty wojennej; Niemcy mają zapłacić odszkodowanie w sumie równej tej, jaką w ostatnich latach wydana została na zbrojenia na lądzie i morzu. Odszkodownie to ma być wypłacone w ratach rocznych i ma być zużytkowane na odbudowę terenów, zniszczonych przez Niemców.

Urzędowne zaprzeczenie, ogłoszone późnym wieczorem, zmniejszyło podniecenie. Dzienniki donoszą, że w kołach miarodajnych panuje przekonanie, iż nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, aby państwa centralne skapitulowały teraz zupełnie. Próbować one będą raczej w dalszym ciągu wpłynąć na zmianę warunków.

Londyn, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera:

Dzienniki nie wierzą pogłoskom o przyjęciu przez Niemcy warunków amerykańskich przed otrzymaniem dokładnej wiadomości.

„Daily Chronicle", „Daily Mail" i „Daily Telegraph" żądają bezwarunkowej kapitulacji i występują za dalszem kontynuowaniem wojny w sposób intensywniejszy, niż dotychczas.

Pogłoski o kapitulacji Niemiec.

Londyn, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Na skutek pogłosek o kapitulacji Niemiec wczoraj wieczorem panował w Londynie nastrój podniecony.

Gazety wieczorne były rozchwytywane. Późnym wieczorem zbierały się grupy ludzi przed gmachami rządowemi, wyczekujące ostatecznej deklaracji. Redakcje dzienników zasypywane były zapytaniami telefonicznemi.

Fakt odroczenia parlamentu Rzeszy niemieckiej oraz pochód koaljantów we Flandrji torowały łatwą drogę mniemaniu, że Niemcy przyjmą warunki Wilsona.

Silne podniecenie panowało w kuluarach parlamentu, gdzie krążyły pogłoski, iż rząd otrzymał już odpowiedź niemiecką. Podczas, gdy naprężenie trwało na Downing - Street przed [illegible] spraw zagranicznych podniecenie było jeszcze silniejsze. Odbywały się tam narady ministrów i posłów.

Przed odpowiedzią niemiecką.

Berlin, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Vossische Ztg." wczoraj popołudniu **gabinet wojenny odbył 5-cio godzinną naradę z przedstawicielami naczelnego dowództwa wojskowego.**

O godz. 5-ej posiedzenie rozpoczęto w dalszym ciągu. Zapowiedziana na godz. 6-tą popołudniu Rada koronna z udziałem całkowitego rządu Rzeszy, została odłożona.

„Berliner Tageblatt" uważa, że nieprzezwyciężonemi przeszkodami dla osiągnięcia porozumienia nie są bynajmniej sprawy lub żądania, wystawione przez Wilsona w jego ostatniej nocie. **Porozumienie niemożliwe będzie do osiągnięcia jedynie tylko wtedy, jeżeli Wilson pragnąć będzie narzucić bezwzględnie narodowi niemieckiemu przemocą pokój, niezgodny z jego interesami życiowemi.**

Będzie Palestyna!

Wiedeń, 18 października.
(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów Hussarek przyjął posłów Reigesa i Breitera, którzy zapytali go, co się stanie z 600,000 Żydów, zamieszkałych w Galicji.

Prezes ministrów odpowiedział, że prawdopodobnie sprawa ta rozstrzygnięta będzie w związku z utworzeniem królestwa żydowskiego.

Posłowie oświadczyli, że odpowiedź ta nie zadawala ich i zakomunikowali prezesowi ministrów, że Żydzi wschodnio - galicyjscy w każdym bądź razie zgodnie z prawem samookreślenia przystąpią do utworzenia Rady narodowej.

Żydzi domagają się osobnej roli w sfederalizowanej Austrji.

Wiedeń, 18 października.

W Wiedniu odbyło się masowe zgromadzenie Żydów pod hasłem „Żydzi wobec pokoju".

Domagano się uznania Żydów za naród, równouprawnienia, przyznania zastępstwa na kongresie pokojowym, uznania narodowych praw Żydów we wszystkich krajach, w których mieszkają, domagano się Palestyny i osobnej roli dla Żydów jako czynnika w sfederalizowanej Austrji.

Hr. Burian o pokoju.

Wiedeń, 17 października.

Austro - węgierski minister spraw zewnętrznych hr. Burian stanął dn. 16 b. m. przed komisją dla spraw zewnętrznych austrjackiej delegacji i złożył wysoce znaczące oświadczenie z powodu odpowiedzi prezydenta Wilsona.

Mówca oświadczył, że po szczegółowem zbadaniu treści noty prezydenta Wilsona z dnia 14 b. m., z prawdziwem zadowoleniem stwierdza, iż istnieje nadzieja, że już w najbliższym czasie na wszystkich frontach nastąpi wstrzymanie działań wojennych, co będzie zapoczątkowaniem ogólnego trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Hr. Burian uważa bowiem, że wszystkie punkty odpowiedzi prezydenta Wilsona nadają się do przyjęcia, wobec czego działania wojenne nie mogą być już dłużej prowadzone.

Co do punktu 2-go odpowiedzi rządu amerykańskiego, t. j. w sprawie zawieszenia broni Austro - Węg. minister spraw zewnętrznych, uważa za rzecz oczywistą, że w sprawie tej rozstrzygać będą władze wojskowe koalicji.

Konsystorz papieski.

Bern, 18 października.

Z nad granicy włoskiej donoszą:

Na listopad zwołał papież konsystorz, w którym wziąć udział mają wszyscy kardynałowie świata katolickiego.

Ze względu na toczące się rokowania pokojowe przypisują temu zgromadzeniu najwyższych dostojników kościoła katolickiego bardzo wielkie znaczenie.

Demonstracja w Berlinie.

Berlin, 18 października.

„Vossische Ztg." donosi pod datą 17 b. m.:

Wczoraj popołudniu urządzili niezawiśli socjaliści demonstrację przed gmachem berlińskiego parlamentu. Najprzód zebrało się około 700 ludzi, których policja rozproszyła z bronią w ręku.

Później udało się większej ilości demonstrantów, do których przyłączyło się wielu ciekawych, wedrzeć się przez Brandenburger Tor w ulicę Minter der Linden.

Tłum wśród wrzawy i krzyków doszedł do Charlottenstrasse, gdzie rozproszony został przez policję białą bronią.

Dokonano ogółem trzech aresztowań.

Aresztowanie bolszewików.

Lublin, 15 października.

Z Lublina donoszą, iż żandarmerja polowa zaaresztowała tam „przy pracy" w fabryce Wolskiego 2 agitatorów bolszewickich, należących do wybitniejszych menerów bolszewizmu.

Nazwiska obu tych panów mają naturalnie brzmienie wybitnie niepolskie.

Znaleziono przy nich około 1 i pół miljona rubli, w tem przeszło jedną-trzecią w złocie.

Attachés wojskowi neutralnych na Zachodzie.

Berlin, 18 października.

Attachés wojskowi państw neutralnych udają się dziś na zachodni teren walk.

Dowództwo niem. nie chce kapitulować.

Berlin, 16 października.

„Deutsche Kriegszeitung" pisze:

Jak się dowiadujemy ze sfer parlamentarnych, przedstawiciel naczelnego dowództwa zaprosił wczoraj po południu na konferencję posłów frakcji niemieckiej. Przedmiotem obrad był stan militarny w związku z notą Wilsona. Przy tej sposobności oświadczono posłom co następuje:

„Naczelne dowództwo nie jest tego zdania, iżby już teraz było zmuszonem militarnie kapitulować. Przeciwnie, jesteśmy w stanie dalej prowadzić wojnę, bez obawy, iż zostaniemy pobici militarnie.

Przekonanie to naczelnego dowództwa ma być **zaakcentowane w odpowiedzi niemieckiej.**

Odezwa niemieck. social-demokratów.

Berlin, 18 października.

Do niemieckich mężczyzn i kobiet wystosował zarząd partji socjalno-demokratycznej odezwę, w której stwierdza, iż Niemcy znajdują się na drodze przemiany z państwa autokratycznego w państwo ludowe. Wola ludu musi pozostać najwyższą zasadą i decydującym lajmotywem rządu kraju i państw związkowych. Niestety, położenie Niemiec jest poważne i ciężkie.

Następnie odezwa ciągnie:

Niemcy i lud niemiecki znajdują się w niebezpieczeństwie, bo mogą stać się ofiarami dążeń zaborczych szowinistów angielsko-francuskich i polityków podjudzania.

To, cośmy w dniu 4 sierpnia 1914 r. oświadczyli, iż „w godzinie niebezpieczeństwa nie opuścimy ojczyzny naszej", dziś obowiązuje w stopniu jeszcze wyższym.

Naród niemiecki nie zgodzi się nigdy na pokój gwałtu, upokorzenia i zniszczenia najżywotniejszych jego interesów.

Przeciwko dążeniom wszechpolskim.

Berlin, 16 października.

„Vossische Ztg." donosi:

Liczne oświadczenia z dzielnic wschodnich państwa wskazują na duże wzburzenie z powodu dążeń wielkopolskich.

W Gliwicach doszło nawet do demonstracji ulicznych. — Tłum śpiewający „Wacht am Rhein", zgromadził się przed magistratem. Izba handlowa w Królewcu wysłała do kanclerza Rzeszy i parlamentu oświadczenie, iż odstąpienie Marchji wschodniej i Alzacji i Lotaryngji nie może być ceną pokoju.

Odpowiedź niemiecka.

Berlin, 18 października.

Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie tak zw. gabinetu wojennego, na którem ma być powzięta uchwała co do ostatecznej redakcji niemieckiej odpowiedzi. Przed sobotą popołudniu nie można oczekiwać jej odesłania.

Dalsze głosy prasy.

Berlin, 18 października.

„Vorwärts" pisze:

Przedmiotem wczorajszych obrad gabinetu wojennego pod przewodnictwem kanclerza była odpowiedź, jaka ma być wysłana Wilsonowi. W toku narad zasięgnięto opinji miarodajnych sfer wojskowych.

Zredagowanie odpowiedzi potrwa jeszcze parę dni.

W naradach weźmie udział również komisja Rady związkowej do spraw zagranicznych oraz zasięgnięta będzie opinja wybitnych członków parlamentu.

Posiedzenie parlamentu, wyznaczone na piątek, zostanie odroczone. Ostateczny termin zwołania parlamentu nie został jeszcze oznaczony. Jak słychać rząd rozważa narazie sprawę zwołania komisji głównej parlamentu.

„Lokalanzeiger" pisze:

Jak się dowiadujemy z kół rządowych, narady w sprawie odpowiedzi niemieckiej zostały zakończone i odpowiednie czynniki zajęte są obecnie redagowaniem tego ważnego dokumentu, o którego treści oczywiście nic nie wiadomo.

Sądząc jednak z ogólnej sytuacji, można przypuścić z pewnością, że odpowiedź utrzymana będzie w tym tonie, że nie będzie oznaczała bezwzględnego odrzucenia noty Wilsona, lecz pozostawi drogę dalszym pertraktacjom. Oczywiście, nota w sposób stanowczy zawierać będzie zastrzeżenia przeciwko oskarżeniom, wytoczonym przez Wilsona, jakoby Niemcy popełniali okrucieństwa. Co do tego mamy tak czyste sumienie, że nie trudno będzie odeprzeć oskarżenia wilsonowskie.

Spodziewamy się, że nota niemiecka da Wilsonowi jeszcze raz sposobność dowieść, czy istotnie traktuje on na serjo proklamowane przez się zasady prawne i czy ma on siłę nadać im znaczenie u jego własnych sprzymierzeńców.

Odpowiedź niemiecka utrzymana będzie w tonie szczerze pojednawczym, a gdyby nie doprowadziła naroo niemieckiego do tak dawno oczekiwanego celu, to wtedy dla każdego najgorszego nawet intryganta w ojczyźnie stałoby się rzeczą jasną, że wina nie po naszej leży stronie.

Opuszczenie Ostendy, Tourcoing, Roubaix, Lille i Douai.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 18 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

W ostatnich dniach opróżniliśmy części Flandrji i północnej Francji, wraz z miastami Ostendą, Tourcoing, Roubaix i Douai i zajęliśmy tylne pozycje.

Między Brügge a Lys nacierał wczoraj nieprzyjaciel częstokroć wielkiemi siłami; wroga odparto.

Kompanje angielskie, które nacierały poprzez Lys na północ od Kortryk, odrzucono w kontrataku.

Na wschód od Lille i Douai trwa luźny kontakt bojowy z nieprzyjacielem.

Między Le Cateau a Oizą walka rozgorzała na nowo. Anglicy, francuzi i amerykanie usiłowali znowu za pomocą gwałtownych środków przełamać nasz front.

Z obydwuch stron od Le Cateau rozchwiały się natarcia wroga przed naszemi linjami. Lokalne wdarcia się kontratakiem oczyszczono.

Pomiędzy Le Cateau a Aisonville wdarł się nieprzyjaciel do pojedyńczych miejsc naszych linji. Po zmiennych walkach powstrzymano wroga przed stanowiskami naszej artylerji, na drodze wiodącej z Le Cateau do Vassigny pod La Vallee — Mulatre — Mennevret, oraz na północnym wschodzie od Aisonville. Tam, gdzie nieprzyjaciel posunął się poprzez tę linję, odrzucił go nasz kontratak z powrotem.

Aisonville, oraz przyległe na południu linje utrzymano mimo częstych gwałtownych ataków wroga. Rozchwiały się również wznowione po południu ataki, jako też nie miały powodzenia ataki nieprzyjacielskie przeciw frontowi nad Oizą na północ od Origny.

Nad Aisną trwały nadal gwałtowne ataki przeciwnika na wschód od Olizy. W zaciętej walce nieprzyjaciela odparto. Przeprowadzone zostały pomyślne przedsięwzięcia przez strzelców pruskich na zachód od Grandpré, przez brandenburczyków i sasów na wschodnim brzegu Mozy.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff

(Wieczorny).

Berlin, 18 października.

(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi:

Pomiędzy Le Cateau i Oisą rozchwiały się ponowne próby przerwania frontu.

Również we Flandrji, na północ od Lys, nad Aisną z obydwuch stron Vouziers i na zachód od Grand-Pre odparte zostały silne ataki nieprzyjaciela.

Nad Mozą dzień przeszedł spokojnie.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt, 18 października.

Parlament. Podczas dyskusji nad wczorajszym oświadczeniem ministerjalnem hr. Tisza wygłosił mowę, w której powiedział:

Musimy powiedzieć otwarcie, iż wojnę obecną przegraliśmy nie z tego punktu widzenia, jakobyśmy nie mogli wytrwać dłużej i przez mężną obronę osiągnąć, iż wróg ostateczne swe zwycięstwo musiałby bardzo drogo opłacić.

Przegraliśmy wojnę w tym sensie, iż przez przesunięcie stosunku siły nie możemy już mieć nadziei, byśmy wojnę wygrać mogli, a pokój, do którego dążymy, możemy zawrzeć na warunkach, jakie w takich okolicznościach są możliwe (żywe potakiwania). Z tego powodu mogę jeno pochwalić, iż w porozumieniu z naszym sprzymierzeńcem niemieckim zaproponowaliśmy pokój na podstawie 14 punktów wilsonowskich.

Sam fakt, iż stanęliśmy na platformie 14 punktów Wilsona musiał zmienić naszą politykę zewnętrzną i nadać jej nową orjentację.

Zasada Wilsona opiera się dziś na związku ludów. Zadaniem, które, bez względu na różnice partyjne winniśmy się kierować, jest konieczność uzyskania dla narodu węgierskiego jaknajwiększych korzyści z pokoju, który chcemy zawrzeć na podstawie 14 punktów Wilsona (żywe potakiwania z obu stron izby).

Jesteśmy winni to dobrej sławie narodu węgierskiego, by oświadczyć, iż nowa orjentacja naszej polityki zewnętrznej, wynikająca z nowych warunków, nie może zawierać w sobie nic, co mogłoby oznaczać brak wierności wobec naszych sprzymierzeńców niemieckich.

W porozumieniu z nimi stanęliśmy bowiem na gruncie nowej zasady.

Może być to raczej wszystkim innem, niżli nieprzyjacielskim aktem względem naszych sprzymierzeńców. Przeciwnie!

Następnie mówca omawiał kwestje narodowościowe i tak rzekł ku końcowi:

Musimy dowieść, iż istotnie jest to fałszywym przedstawieniem, gdy się twierdzi, że węgierska mniejszość tyranizuje narody większości. Prawo węgierskie uznało naród kroacki jako odrębną polityczną jednostkę narodową.

Co zaś się tyczy liczebności to rasa węgierska stanowi decydującą większość.

W związku z zamieszkałymi tu niemcami, którzy z punktu widzenia politycznego zupełnie zidentyfikowali się z nami, cyfrowo rzecz biorąc, stanowimy dwie trzecich całej ludności. Będzie naszym zadaniem przekonać prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak i wogóle opinję publiczną krajów nieprzyjacielskich, iż u nas kwestje narodowościowe przedstawiają się zupełnie inaczej, niż tam je widzą.

Biuro Wolffa mowę Tiszy zaopatrzyło następującym komentarzem:

Nie możemy zgodzić się z poglądami hr. Tiszy.

Jakkolwiek wojny nie wygraliśmy, jednakże, gdybyśmy ją przegrali, to wygrałby ją przeciwnik. Jest to niesłusznem, o ile w drogę wchodzą Austrja i Turcja.

Rząd niemiecki przyjmuje punkty Wilsona, ponieważ odpowiadają one poglądom niemieckim, ale w każdym razie nie dlatego, iż rzekomo wojnę Niemcy przegrały.

Śród ludów Austrji.

Wiedeń, 18 października.

Wyjaśnienia, które premjer ministrów dał prezesom poszczególnych partji, żadnej z nich nie zadowolniły. Od czechów i południowych słowian, którzy wczoraj wspólnie obradowali, należy oczekiwać jednobrzmiącej odmowy. Wynikiem obrad dotychczasowych jest uniknięcie kryzysu ministerjalnego. Hussarek wziął na siebie zadanie przeistoczenia Austrji w państwo związkowe.

Czesi oświadczyli, iż na takie rozwiązanie sprawy czecho-słowackiej bezwzględnie się nie zgodzą. Żądają oni, by przedewszystkiem zostało utworzone samodzielne państwo czecho-słowackie, wtedy dopiero będą mogli przystąpić do związku z innem państwem.

W rozmowie z prezesem ministrów oświadczyli posłowie z partji niezawisłych niemców, iż nie uważają obecnego ministerjum za powołane do przeprowadzenia przekształcenia Austrji. Idea związku państw według nich nie może być połączoną z dualizmem.

Parlament Rzeszy.

Berlin, 18 października.

Najbliższe posiedzenie parlamentu Rzeszy odbędzie się dnia 22 października (we wtorek).

Cofnięcie prośby o dymisję.

Berlin, 18 października.

Sekretarz stanu Waldow na powtórną prośbę kanclerza Rzeszy cofnął podanie swe o dymisję, mając na względzie, iż zmiana kierownictwa wojennego urzędu zaprowiantowania mogłaby doprowadzić do zamieszek, któreby były nie do zniesienia przy obecnym poważnym stanie rzeczy.

Jednomyślność koaljantów.

Bazylea, 18 października.

Biuro Reutera donosi, że zebrani w Paryżu szefowie rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego doszli do porozumienia co do jednolitego zachowania się wobec propozycji niemieckich i że ministrowie w Londynie, Paryżu i Rzymie uchwałę tę przyjęli.

Wilson o Alzacji i Lotaryngji.

Rotterdam, 18 października.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Paryża:

Według depeszy „Matin" z New Jorku dowiaduje się współpracownik „New Jork Times" z wiarogodnego źródła, iż prezydent Wilson bezwarunkowo żąda zwrotu Alzacji i Lotaryngji francuzom. Kwestja ta nie jest z tych, które mogą być rozstrzygane przez dyplomację. Jest to warunek od którego zależy przyszły pokój świata.

Śmierć ks. Druckiego-Lubeckiego.

Berlin, 18 października.

Członek Izby panów, książę Ksawery Drucki-Lubecki, z Błonia, pow. Rawickiego, zmarł na grypę w 59 roku życia. W roku 1914 został członkiem Izby panów. Książęta Drucey-Lubecey pochodza z męskiej linji Ruryka, założyciela państwa rosyjskiego.

Sprawa Dobrudży.

Bern, 18 października.

Pod kierownictwem państw koalicji rozpoczęły się rokowania między Bułgarją i Rumunją o ostateczne uregulowanie sprawy Dobrudży. Bułgarja przyznała Rumunji prawo do bezpośredniego dostępu do morza.

Walki z bolszewikami na Kaukazie.

Kijów, 18 października.

Według doniesień dzienników, udało się wspólnemi siłami kozaków dońskich, oddziałów ochotniczych i oddziału Biczerachowa okrążyć bolszewików w południowym Kaukazie i odciąć im odwrót na Astrachań i Carycyn.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 18 października.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na zachód od Gardas oddziały tyrolskiego pułku pospolitego ruszenia № 163 odparły atak nieprzyjacielski.

Pozatem w wielu miejscach ożywiona działalność bojowa.

Bałkański teren walk.

W Albanji nie było większych działań wojennych.

Na zachód i w południowej dolinie Morawy rozchwiały się natarcia nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Rozwiązanie stronnictwa Pracy Narodowej.

W ostatnim numerze „Gazety Narodowej“ znajdujemy na miejscu naczelnem następujące oświadczenie:

„Stronnictwo pracy narodowej w Prusiech założonem zostało przez grono ludzi dobrej wiary i woli w grudniu 1916 r. Jak ze statutu wynika celem naszym być miało uzyskanie politycznego i językowego równouprawnienia dla Polaków zaboru pruskiego na podstawie t. zw. nowej orjentacji, zapowiedzianej przez rząd d-ra Bethmann-Hollwega; przeczekaliśmy ministerjum Michaelisa i Hertlinga.

Konstatujemy, że od tych trzech rządów mimo starań i zabiegów nie otrzymaliśmy nic, krom gołosłownych obietnic — nieznaczne zaś ulgi zasadnicze w praktyce zamieniano po części na ucisk nowy. Nic się przez wojnę dotąd w Prusiech nie zmieniło.

Dziś w chwili krytycznej nowy rząd Rzeszy niemieckiej występuje z programem zgodnym ze znanemi zasadami Wilsona, który, jak wiadomo, dla sprawy narodowej daleko szersze otwiera widnokręgi.

Ponieważ ramy dotychczasowego naszego programu zbyt ciasne nie odpowiadają zmienionym warunkom, przeto nasza racja bytu ustaje; uważamy więc za wskazane rozwiązanie Stronnictwa pracy narodowej stosownie do uchwały nadzwyczajnego zebrania z dnia 9 b. m.

Poznań, 15 października 1918.

Adam Żółtowski, prezes.
Taedusz Chrzanowski, sekretarz“.

Po abdykacji Ferdynanda.

Z Sofji donoszą:

W stolicy panuje spokój. Abdykacja króla Ferdynanda odbyła się spokojnie. Można by nawet powiedzieć, że ludność przyjęła ustąpienie z uczuciem ulgi. Ani jeden dziennik nie odezwał się życzliwie o byłym carze. Nawet germanofilski dziennik, „Kambana“ pożegnał cara tylko temi słowy: „Car Ferdynand poszedł, niech żyje car Borys“.

Znamienny wypadek wydarzył się tuż po konsekracji nowego króla. Wychodzącego z zamku posła amerykańskiego, Morfyego porwał tłum przed pałacem na ramiona i obnosił w triumfie. Morfy podziękował za owację temi słowy: „Dziękuję za okazane mi sympatje i mogę zapewnić, że krok Bułgarji wyjdzie nietylko na dobre narodowi bułgarskiemu, ale i całemu światu. Przyszłość Bułgarji spoczywa dziś w dobrych rękach. Zapewniam was, że przyszłość wasza, jako narodu, jest zapewniona. — Niech żyje Bułgarja!“

Warunki, postawione przez koalicję Bułgarom nie są, zdaniem polityków bułgarskich, najgorsze. Ma to być zasługą Ameryki i jej przedstawiciela w Bułgarji. Podobno Anglicy byli gotowi do ustępstwa, natomiast bardzo nieprzejednani byli Francuzi. W obradach wzięli udział tylko przedstawiciele Anglji i Francji, natomiast ani Włochy, ani Serbja, ani Grecja nie brały udziału w obradach. Znamienne są słowa jednego z polityków serbskich, z którym rozmawiał minister bułgarski Riabczew. Oświadczył on:

— Dosyć służyliśmy wszyscy, Serbowie i Bułgarzy, obcym interesom.

Riabczew jest zdania, że z Serbami dojdą Bułgarzy do porozumienia łatwiej, niż by się tego można było spodziewać. Serbowie wycierpieli więcej od koalicji, niż Bułgarja od Niemców. Riabczew jest przekonany, że przyjdzie rychło do przymierza między Bułgarją a Serbją, jeżeli nie dokona się wkrótce federacja państw i narodów słowiańskich na Bałkanie.

Za najkorzystniejsze warunki koalicji uważają Bułgarzy trzy: pozostawienie linji Maricy przy Bułgarji wedle ugody z Turcją z września 1915 r.; w przyszłości mają Bułgarzy dostać linję Enos-Midia. Pozostawienie zarządu Dobrudży w rękach bułgarskich i odłożenie kwestji granic Macedonji i Dobrudży do powszechnej konferencji pokojowej.

Na scenach obcych.

„Hotel Stadt Lemberg“ Ludwika Biro. — Propaganda pacyfizmu ze sceny. — Zastój na scenach dramatycznych Wiednia. — A gdzie Vortragsmeister? — Pierwsze przebłyski dramatycznej literatury tureckiej.

Jesień 1914-go. W małej mieścinie galicyjskiej nad Dunajcem rozkwaterowały się zwycięskie wojska rosyjskie. Mają niemal pewność, że za dwa najwyżej miesiące — staną „pod murami“ Wiednia!

Kilku oficerów i żołnierzy austrjacko-węgierskich nie zdążyło podążyć w porę za cofającą się armją, pozostało w mieścinie — i ukrywa się. Tak np. pan oberlejtnant honwedów Almasy udaje kelnera w „Hotelu Lwowskim“, gdzie stoi kwaterą sam wódz naczelny siły rosyjskiej zbrojnej. Przypadło mu w udziale obsługiwać niejednego Tabakowicza, zawołanego rosyjskiego szpiega. Tabakowicz wyśledził właśnie piętę achillesową frontu austrjackiego i dzięki jego raportowi będzie front austrjacki niechybnie sforsowany. Trzeba złożenie tego raportu uprzedzić!... Almasy długo walczy ze sobą, wreszcie decyduje się i Tabakowicza zabija.

Aresztują go; staje przed sądem polowym. Wybawia go rozkochana w urodziwym Węgrze pokojówka, Czeszka, Anna, zeznając, że noc, podczas której Tabakowicz został zamordowany, spędził Almasy — w jej sypialni.

Oto szemat najtreściwszy najnowszej sztuki Ludwika Biro. Biro jest jednym z pięciu, może sześciu świeczników dziś pisarzy węgierskich. Jest z zawodu dziennikarzem, a w wolnych chwilach poetą. Z seryj jego korespondencyj wojennych, nadsyłanych dziennikowi „Pester Lloyd“, powstała powieść zatytułowana „Hotel Stadt Lemberg“, a z powieści sztuka teatralna. Wystawiono ją przed kilku dniami w przekładzie niemieckim na scenie berlińskiego Residenz - teatru. Przedstawienie trwało blisko cztery godziny i to właśnie zadało sztuce cios najdotkliwszy. Sztuka, choćby najświetniejsza, nie d z i a ł a dłużej na publiczność jak przez godzin dwie i pół; każde następne pół godziny już tylko osłabia albo zgoła niweczy powodzenie.

Melodramat swój usiał Biro dygresjami filozoficzno-moralizatorskiemi. Jest zdeklarowanym pacyfistą. Jego bohater deliberuje i rezonuje na temat: etycznych podstaw wojny... czy szpieg jest patrjotą, czy zbrodniarzem?... czy szpiega wolno zabijać bez sądu i pardonu?... i t. p. W pewnej scenie oświadcza żołnierz rosyjski swemu generałowi, że... rozmyślił się i dłużej wojować nie będzie. Bo niechce zabijać bliźniego swego.

Sztuka interesowała; szła przez scenę żwawo; grano wybornie. Gdy jednak zaczęły się dysertacje, prawda że aktualne, lecz nie każdemu przypadające do gustu — zaczęła publiczność burzyć się; zaczęto wołać: „S c h l u s s!“ co ma znaczyć „Spuścić kurtynę!“ i „G e n u g!“ — czyli „dosyć!“ Zaczęto wreszcie sykać i pogwizdywać. Wynikł bez mała skandal.

Ale dyrektor Residenz-teatru zaciera ręce. Szereg „kompletów“ ma zapewniony.

Na scenach wiedeńskich znacznie ciszej, niż na berlińskich. Martwota. Repertuar po większej części stary, odgrzewany. Świeżo krytyk teatralny „Fremdenblattu“ rozpoczął recenzję swoją następującemi słowami: „Dyrektorowie teatrów wiedeńskich jakby sobie dali słowo nie wystawiać już wcale nowości; jakby próbowali jakie też wywrze wrażenie stara sztuka na nowem audytorjum. Wywleka się tedy na światło kinkietów to, co podobało się publiczności teatralnej wiedeńskiej lat temu dziesięć i więcej. Dlaczego? Czy dlatego, że nowości teatralnych wogóle — niema? Czy też dlatego, że do teatrów ciśnie się dziś publiczność całkiem nowa, która dawniej uczęszczała jedynie do cyrku lub na walki chodziła atletów?...“

T o u t c o m m e c h e z n o u s, z tą chyba może tylko różnicą, że nowych sztuk niemieckich jest obecnie bez liku, a wśród tej istnej powodzi niemało jest i dobrych i ciekawych.

A tymczasem stary Burg wiedeński wystawia sobie najspokojniej, jak np. 30-go września r. b.... „Porwanie Sabinek“, niemiłosiernie, jak wiadomo, oklepaną, czteroaktową krotochwilę braci Schönthanów! Hermann Bahr, nowy dramaturg Burgu (po wymówieniu się Tadeusza Rittnera od tego zaszczytnego stanowiska) rozpoczął swą działalność wprowadzeniem na scenę Burgu... „Antygony“ Sofoklesa. Nowość nad nowościami! A gdy zaczęto, łącznie z chórami, deklamować i skandować wiersz starogrecki, okazało się, że pp. artyści i artystki Burgu, samego Burgu, mówią niemal fatalnie, mówią niewyraźnie, mówią, akcentując opacznie wyrazy, nie wycieniowując w należytej mierze djalogów i monologów. Pp. recenzenci, którzy szczersi, zaopinjowali bez ogródek, że Bahr powinien by dla Burgu poszukać jakiego... Strakoscha, czyli **V o r t r a g s m e i s t r a**, który by się zajął jaknajpilniej: ćwiczeniem pp. artystów i artystek „pierwszej sceny dramatycznej niemieckiej“ — w wymowie.

A co słychać na scenach — za przeproszeniem — tureckich?

Przedewszystkiem stałego tureckiego teatru niema jeszcze nawet w Konstantynopolu. Jest tam tylko t. zw. konserwatorjum, powołane do życia w 1909-ym r., na którego scenie wystawiane są od czasu do czasu tureckie oryginalne utwory dramatyczne. Oryginalne? Nie; najczęściej lokalizowane przeróbki ze sztuk francuskich. Ta europejskość zaczęła pojawiać się dopiero lat mniej więcej temu pięćdziesiąt, za panowania Abdul Azisa, wielkiego miłośnika teatru; zaczęła wypierać „misterja“ i krotochwile, tudzież urządzane przez rząd widowiska, które wyłącznie znała publiczność turecka. Niedługo potem napisał Kemal Bej pierwszą sztukę oryginalną turecką, zatytułowaną „Ojczyzna“. Potem zaczął pisać Abdul Hamid Bej udramatyzowane parafrazy legend tureckich, perskich, arabskich, które mu bez miłosierdzia kiereszowała cenzura.

W chwili obecnej uchodzi za naczelnego Turcji pisarza dramtycznego Halid Siah Bej, dziekan wydziału literackiego na uniwersytecie w Konstantynopolu. Napisał kilka sporych powieści obyczajowych, a na wiosnę r. b. dał scenie tureckiej pierwszy utwór dramatyczny oryginalny, stojący na wysokości — międzynarodowej. Traktuje o rozwodzie, broniąc dopiero emancypujących się kobiet tureckich. Inny utwór „Senginn“ (Bogacz), mający wejść niebawem na scenę, staje po stronie pracy w walce jej z kapitałem.

Cz. J.

Ś. p. dr. Ludwik Kubala.

(Wspomnienie pośmiertne).

Ze Lwowa nadeszła smutna wiadomość o zgonie sędziwego historyka. Urodzony w r. 1838 dożył wieku poważnego, a jednak trudno pogodzić się będzie stolicy Galicji z faktem, że niema go już wśród żyjących. Należał wprawdzie przez dzieła swoje do Polski całej, chlubą był narodu polskiego i znany wszędzie, gdzie dotrzeć zdoła książka polska, zwłaszcza od czasu wydania swego „Orzechowskiego“ w zbiorze monografij książnicy polskiej Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. t. „Nauka i sztuka“ — jednak Lwów miał prawo uważać go za bardziej swego: tam przebył zmarły uczony cały prawie pracowity żywot, tam pracował w gimnazjum im. Franciszka Józefa, uchodzącem za najlepsze w stolicy kraju, jako nauczyciel historji powszechnej i propedeutyki filozofji, wychowując szereg pokoleń, wprowadzając jedno po drugiem w dzieje świata i narodu, co tem znaczniej podkreślić należy, że wówczas uczono w polskich szkołach w Galicji nie historji Polski, ale historji kraju rodzinnego i to jako przedmiotu nadobowiązkowego. Mimo tych przepisów uczniowie ś. p. Kubali nietylko uczyli się obowiązkowo dziejów ojczystych, ale i na godzinach historji powszechnej bywali z tego działu pytani, a przy egzaminie dojrzałości pierwsze pytanie stawiane było zawsze z historji Polski.

A wykłady czcigodnego profesora! Z zapartym oddechem słuchały klasy, gdy przedstawiał barwnie przebieg bitew i taktykę wodzów; gdy przystępnie kreślił rozwój najzawilszych problemów w dziejach państw i narodów; gdy zwłaszcza śledził a raczej nauczał śledzić genezę ustroju konstytucyjnego, przyczem występował cudnie duch dziejów Polski; gdy opisywał powstanie i rozwój idei demokratycznej w Europie i Polsce.

Nie wiedzieli uczniowie ś. p. profesora, a przynajmniej słyszał mało kto, o jego młodzieńczych próbach literackich na polu poezji, o „Glińskim“, wystawionym w Krakowie i w Poznaniu, ale wszyscy czytali jego „Szkice historyczne“, a czytali nie tylko dla nich samych, ale i z tego powodu, że wiedzieli, iż korzystał z nich dla Tryłogji mistrz Sienkiewicz, że więc ich profesor był poniekąd także współtwórcą najulubieńszej lektury młodzieży polskiej. Jak to wpływało na stosunek do profesora, o którym nadto wiedziano, że w r. 1863 należał w Galicji do Rady naczelnej ruchu powstańczego i za tę działalność skazany był przez rząd austrjacki na więzienie w twierdzy Josefstadt, nie trzeba chyba dodawać. Z szacunkiem, ze czcią nawet odnosiła się młodzież do poważnego a wymagającego profesora, który nigdy nie starał się być „popularnym“, a jednak, jak dowiadywaliśmy się nieraz później, interesował się szczerze młodymi, umiał nieznacznie zająć się potrzebującymi pomocy czy opieki, organizował dla nich koleżeńską samopomoc.

W późniejszych latach spotykali młodzi profesora swego w „Kole artystyczno-literackiem“, najlepszym klubie towarzyskim stołecznego miasta Lwowa; był on tam członkiem i stałym gościem — później członkiem zarządu i prezesem — od czasu, gdy klub ten mieścił się w starych murach gmachu Skarbkowskiego; dziś w sali głównej Kasyna miejskiego, z którem się ostatecznie połączyło „Koło“, wisi doskonały portret ś. p. uczonego, jako b. zasłużonego prezesa „Koła“, pędzla Batowskiego.

Po przejściu na emeryturę, przyczem były więzień Josefstadtu został kawalerem orderu Franciszka Józefa, poświęcał ś. p. Kubala cały swój czas bibljotece im. Pawlikowskich, której był dyrektorem i pracy naukowej. Owoce jej ukazały się w druku tuż przed i już podczas wielkiej wojny europejskiej: dzieje czasów „Potopu“ Sienkiewiczowskiego malują „Wojna moskiewska w r. 1654 — 1655“, „Wojna szwedzka roku 1655 — 56“, „Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w r. 1656 i 1657“ (Lwów 1917), i zakończenie tego okresu „Pokój

---

2)

LEON RYGIER.

Liberum veto.

jako punkt wyjścia zgody polskiej.
Rzecz wysnuta z twórczości Żeromskiego.

W dyspucie tej chodzi o sprawę niesłychanej wagi. V e r s a t u r i b i q u a e s t i o: u n d e s i t m a l u m? Skąd pochodzi zło? Św. Augustyn twierdzi, że zło urodziło się w człowieku, z jego wolnej woli. Fortunatus z najgłębszym smutkiem wyjawia straszliwą swą wiarę: według jego zdania natura złego współwieczna jest Bogu. Wiara ta, to olbrzymi cios, to brzemię myśli, które do dnia dzisiejszego zadręczają ludzkość. Św. Augustyn, h o m o d i v u s, mądry i myśli przezroczystej, jak krynica w górach, zwalcza Fortunatusa w dyspucie. Kapłan manichejski wyznaje wprost, że nie znajduje argumentów na obalenie tez swego adwersarza, ale jednocześnie zaznacza, że nie jest przekonany w duchu.

I Żeromski nie jest przekonany w duchu. W „Dziejach grzechu“ przez usta Niepołomskiego wyraża myśl posępną o niestałości jestestwa ludzkiego. „Człowiek jest jak rzeka. Jak tam wciąż nowe wody płyną w tem samem łożysku, tak samo w nim nieustannie nowe, rzec można, duchy przepływają w granicach tego samego ciała. Rzeka jest wciąż tą samą rzeką, lecz któż odnajdzie wody upłynione. Gdzie je odszukać? I jakże odnaleźć dokładne sformułowanie samego siebie? Istotnie, w plastycznej formie możnaby je przedstawić chyba tylko, jako szereg istot duchowych o najrozmaitszych obliczach. A im bardziej i wyżej człowiek wznosi się na szczeblach rozwoju, tem głębsze w nim zapewne zachodzić muszą różnice“.

I oto problemat wyłamania się z pod ogólnych praw ukazuje się Żeromskiemu w innej postaci: w postaci Ewy, której nie tylko ciało, ale i dusza uległa zniszczeniu dzięki właśnie swej niekarności buntowniczej.

Może więc prawo jest nieodzownie potrzebne? Cóż z tego, że bywa ono zwykle wyrazem opinji większości, że krępuje rozrost indywidualności, że sprzeciwia się niejednokrotnie swobodzie wolnego ducha ludzkiego? A jeżeli wolna wola jest wogóle fikcją? Jeżeli człowiek, święty dzisiaj, już jutro może stać się zbrodniarzem? Jakże dać oręż w ręce szaleńcowi, który gotów jest utopić go w sercu własnego brata? Może bez nieubłaganego prawa życie zbiorowe jest wogóle nie do pomyślenia? Może nad rozpasanym tłumem nieobliczalnych jednostek ludzkich musi zawsze i nieodzownie czuwać wyobraziciel tego surowego, twardego prawa — jakiś wódz, jakiś h e t m a n?

I tak oto rodzi się Żeromskiego „Duma o hetmanie“, — dramat najgłębszych zagadnień bytu narodowego, by stanąć, jak drogowskaz, na rozstajach dróg duchowego życia poety, by służyć nam za znak orjentacyjny w labiryntach jego m y ś l i w ą t p i ą c e j i p o s z u k u j ą c e j.

W czasach, gdy Starowolski pisał swój Lament utrapionej matki, korony polskiej, postawionej przez nierząd synów nad brzegiem przepaści, w czasach zamętu, obniżenia się poziomu myśli narodowej i uczuć obywatelskich, gnuśnej bezczynności i apatji z jednej strony i warcholskiego, rozpętanego sobiepaństwa z drugiej, ukazuje nam Żeromski postać wspaniałą, monumentalną, wyrzeźbioną z granitu zaiste na miarę Fidjusza. Postacią tą jest ów „orzeł - mogilnik, Rzeczypospolitej wojen i rada, Stefana — króla żołnierz hetman i kanclerz, sławy polskiej piastun“ — Stanisław Żółkiewski.

Gdy magnaci polscy dla prywaty, dla dogodzenia dumie własnej, stawali w jawnej opozycji przeciwko własnemu monarsze, łączyli się na szkodę kraju z jego najzajadlejszymi wrogami, zrywali sejmy i szerzyli anarchję — on jeden stał na straży dawnych cnót rycerskich i obywatelskich i bronił do ostatka bezpieczeństwa i honoru polskiego.

Stefan Batory wpoił weń bezwzględne poszanowanie prawa i obowiązku — i stary hetman mistrzowi swemu pozostał wiernym do końca. Ale zarówno Stefan Batory, jak i jego uczeń, nie znaleźli uznania w oczach szlachty współczesnej. Toć nawet pisarz tak zasłużony, jak Wacław Potocki, twórca Wojny Chocimskiej, wyrzucający szlachcie bez żadnych ogródek domatorstwo, zniewieściałość, sprzeniewierzenie się własnemu klejnotowi rycerskiemu — nawet on powstaje na Stefana Batorego, który, według niego, nie umiał pociągnąć ku sobie Polaków. A byli i tacy, jak Andrzej Maksymiljan Fredro, którzy z najgłębszem przekonaniem bronili anarchji, twierdząc wprost, że Polska nierządem stoi. Za najmocniejsze podpory państwa uważali oni takie anomalje, jak liberum veto, wybieralność królów, brak wojska stałego, twierdz obronnych, zasobnego skarbu publicznego, sprężystego wymiaru sprawiedliwości — i — rzecz oczywista — poddaństwo włościan.

Nic to, że pisarze ci wyrażali tego rodzaju [illegible] już po śmierci Żółkiewskiego: cały niemal wiek siedemnasty i ośmnasty żyły w tym o b ł ę d z i e p o l i t y c z n y m.

I oto spotykamy się z Żółkiewskim w przeddzień bitwy pod Cecorą i bohaterskiej jego śmierci. Nie lęka się on „wielotysięcznej armji najjaśniejszego, najwielmożniejszego Osmana, Mekki i Medyny cesarza, siedem monarchij i cztery kąty świata trzymającego“, armji, którą przyrównywa w myśli do Goljata; boi się nieznający trwogi hetman Dawida swego, tych samowolnych, nieokiełznanych rycerzy polskich, w których piersiach drzemie równie straszliwe męstwo, jak i „wyuzdanie ducha“. Boi się tych niekarnych, wyniosłych ludzi, „w których płytkie serce nikt nie jest zdolny tchnąć, żeby w sobie jedno uczcili prawo, niem się związali, zbudzili wolę, wzniosłość i zachwyt wielki“. Ludzi z rodu Zebrzydowskich i Zborowskich. Ach gdyby ich mógł okiełznać, gdyby im mógł nałożyć pęta swojej woli, ku obronie ojczyzny skierowanej, cała potęga Osmana ległaby w prochu u jego zwycięskich stóp.

Pierwsze spotkanie z wrogiem kończy się dla Polaków haniebną porażką. Obraz tej bitwy jest arcydziełem epiki deskrypcyjnej, któremu równych niewiele znajdziemy w naszej literaturze. Mimo to porażka ta jest tylko pierwszym aktem tragedji Żółkiewskiego. Jest tylko straszliwą próbą hartu tego ducha, który się niesie nad klęską w zachwycie męczeństwa dla ojczyzny, patrząc już wieszczemi oczyma w przyszłe, niewiadome jeszcze etapy swojej okrutnej niedoli.

(D. c. n.)

Osoby postronne mogą być dopuszczone na posiedzenia publiczne w liczbie nie przeszkadzającej prawidłowemu biegowi sprawy.

Art. 46. Posiedzenia gospodarcze odbywają się przy drzwiach zamkniętych, bez zawiadomienia osób zainteresowanych. Komisja ma prawo według swego uznania wzywać na posiedzenia gospodarcze osoby, które pragnęłaby przesłuchać.

Art. 47. Osoby, obecne na posiedzeniach, winny zachowywać spokój i porządek i bezzwłocznie wypełniać rozporządzenia przewodniczącego.

Przewodniczący ma prawo usunąć z sali posiedzeń osoby, nie stosujące się do jego zarządzeń. Mają w tym wypadku zastosowanie przepisy art. 658 Ust. post. kar.

Art. 48. Rozprawy w komisjach okręgowych ziemskich prowadzone są ustnie pod kierunkiem przewodniczącego.

Członkowie komisji, oraz osoby w sprawie udział biorące mogą występować z wszelkiemi zapytaniami i oświadczeniami jedynie za pozwoleniem przewodniczącego.

Art. 49. Przewodniczący komisji winien nakłaniać strony do załatwienia sporu polubownie. Układ pojednawczy zostanie wciągnięty do protokułu i podpisany przez strony, oraz stwierdzony przez przewodniczącego i sekretarza.

Art. 50. Po zreferowaniu sprawy i złożeniu dodatkowych wyjaśnień przez komisarza i strony, o ile są obecne, komisja przystępuje do szczegółowego zbadania wszelkich okoliczności sprawy i przedstawionych przez strony dowodów. W tym celu komisja z urzędu lub na żądanie stron sprawdza przedstawione dokumenty, zarządza badanie świadków, przeprowadza oględziny i badanie za pośrednictwem biegłych.

Przy badaniu świadków i sprawdzaniu dowodów komisje ziemskie stosują naogół odpowiednie przepisy Ustawy postępowania cywilnego.

Komisja może powierzyć dokonanie pewnych czynności postępowania jednemu ze swoich członków lub komisarzowi ziemskiemu. W takim razie protokuł dokonanych z polecenia komisji czynności odczytany będzie na posiedzeniu.

Art. 51. Decyzje komisji zapadają zwykłą większością głosów członków komisji, obecnych na posiedzeniu. Przy równym podziale głosów rozstrzyga głos przewodniczącego, który głosuje ostatni.

Art. 52. Po dostatecznem wyjaśnieniu sprawy komisja przystępuje do powzięcia decyzji. Podczas narad nad powzięciem decyzji, prócz decydującego składu komisji i sekretarza, inne osoby nie mogą być obecne.

Art. 53. Decyzje komisji ogłasza przewodniczący publicznie.

Decyzja w formie ostatecznej wraz z uzasadnieniem winna być ogłoszona w miarę możności niezwłocznie.

W sprawach skomplikowanych, kiedy opracowanie umotywowanej decyzji wymaga dłuższego czasu, może przewodniczący ogłosić narazie tylko krótszą sentencję, zawierającą treść powziętej decyzji, wyznaczając zarazem dzień, nie później niż w ciągu dwóch tygodni, kiedy ma być ogłoszona decyzja w formie ostatecznej.

Art. 54. Ogłaszając decyzję, przewodniczący oznajmia o terminie i trybie jej zaskarżenia.

Termin zaskarżenia liczy się od daty ogłoszenia decyzji w formie ostatecznej.

Art. 55. Decyzje podpisuje przewodniczący, oraz członkowie komisji i sekretarz.

Decyzja w formie ostatecznej zawierać winna:

1) Nazwę komisji, miejsce i datę rozprawy i powzięcia decyzji.

2) skład członków komisji, biorących udział w rozstrzygnięciu sprawy,

3) spis uczestników sprawy,

4) krótkie przedstawienie przedmiotu i okoliczności sprawy,

5) uzasadnienie powziętej przez komisję decyzji,

6) treść powziętej decyzji.

Art. 56. Sentencja ogłaszana osobno, przed wygotowaniem decyzji, zawierać winna szczegóły, wskazane w pp. 1, 2, 3 i 6 poprzedniego artykułu.

Art. 57. Protokuł posiedzenia komisji prowadzi sekretarz komisji pod kierunkiem przewodniczącego.

Protokuł rozprawy publicznej ma być sporządzony dla każdej sprawy osobno. Protokuł zawierać winien:

1) nazwę komisji, miejsce i datę posiedzenia,

2) skład komisji,

3) spis osób, biorących udział w sprawie, obecnych na posiedzeniu,

4) przebieg rozpraw i krótką treść oświadczeń i zeznań stron, biegłych i świadków i wogóle osób uczestniczących w sprawie,

5) wynik rozpraw.

Art. 58. Decyzje, powzięte przez komisję ziemską okręgową w pierwszej instancji, ulegają zaskarżeniu przez strony, w ciągu miesiąca od daty ich ogłoszenia, do głównej komisji ziemskiej.

Skargi podawać należy na piśmie lub zgłaszać ustnie do protokułu tej komisji, która decyzję wydała (art. 34).

Art. 59. W wypadkach, kiedy prezes komisji ziemskiej okręgowej ze względów zasadniczych uzna to za niezbędne, może on w ciągu pozostawionego do zaskarżenia terminu miesięcznego od ogłoszenia decyzji komisji uzyskać upoważnienie ministra rolnictwa i dóbr koronnych na przeniesienie sprawy do rozpatrzenia w drugiej instancji w głównej komisji ziemskiej.

Jeżeli minister upoważnienia takiego udzieli, sprawa będzie przesłana do głównej komisji ziemskiej, jak w wypadku odwołania się stron.

Art. 60. Na decyzje komisji ziemskiej okręgowej, zapadłe wskutek zażalenia na czynności komisarza (art. 41), oraz na wszelkie inne decyzje incydentalne komisji ziemskiej okręgowej służy zażalenie do głównej komisji ziemskiej w ciągu dni 14 od ogłoszenia decyzji.

Art. 61. Bieg terminów wyznaczonych na podawanie skarg i zażaleń rozpoczyna się od dnia następującego po dniu ogłoszenia decyzji. Jeżeli ostatni dzień terminu jest dniem świątecznym, to termin upływa z końcem następnego dnia powszedniego.

Niema uchybienia terminu, jeśli przed jego upływem skargę lub zażalenie wysłano pocztą w miejscowości, będącej siedzibą tej komisji ziemskiej, do której skargę należało złożyć.

C. Postępowanie w głównej komisji ziemskiej.

Art. 62. Artykuły 44 do 57 o postępowaniu w komisji ziemskiej okręgowej mają zastosowanie do opstępowania w głównej komisji ziemskiej.

Art. 63. Decyzje głównej komisji ziemskiej są ostateczne.

Decyzje głównej komisji ziemskiej w sprawach spornych ulegają zaskarżeniu do sądu najwyższego w wypadkach przewidzianych w Ust. Post. Cyw. dla zaskarżenia ostatecznych wyroków sądów cywilnych (art. 792 i nast. Ust. post. cyw.).

Terminy i sposób postępowania w przedmiocie skarg kasacyjnych stosować się będą do odpowiednich przepisów Ust. post. cyw. i organizacji sądu najwyższego.

Art. 64. Decyzje głównej komisji ziemskiej, powzięte wskutek zażaleń wniesionych w trybie art. 60, zaskarżeniu do sądu najwyższego nie ulegają.

Art. 65. Regulamin posiedzeń gospodarczych opracuje dla siebie i dla komisji ziemskiej okręgowej główna komisja ziemska.

Decyzje, powzięte na posiedzeniach gospodarczych komisji ziemskiej okręgowej lub głównej komisji ziemskiej, winny być wciągnięte do dziennika posiedzeń komisji. O treści tych decyzyj komisje powiadamiają osoby zainteresowane za pośrednictwem policji lub urządzeń gminnych. Termin zażalenia liczyć się będzie od powiadomienia osoby zainteresowanej o treści decyzji.

D. Wykonanie decyzyj.

Art. 66. Decyzje głównej komisji ziemskiej okręgowej, które wskutek niezaskarżenia w terminie uzyskały moc prawną, decyzje ostateczne, tudzież decyzje zaopatrzone rygorem natychmiastowej wykonalności — ulegają wykonaniu, trybem przepisanym przez Ust. post. cyw. dla wyroków sądowych, przez komorników i władze administracyjne (starostów i wójtów).

Tym samym trybem ulegają wykonaniu zarządzenia prezesa komisji ziemskiej z mocy art. 12, 23 i 47 ustawy niniejszej.

Przepisy przechodnie.

Art. 67. Do czasu mianowania potrzebnej liczby stałych członków komisji ziemskiej okręgowej, oraz głównej komisji ziemskiej, uzupełnienie składu tych komisyj nastąpi w drodze delegowania przez ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr koronnych potrzebnej liczby członków każdej komisji ziemskiej z pomiędzy osób posiadających kwalifikacje sędziowskie dla komisyj ziemskich okręgowych (art. 8 c. i kwalifikacje sędziów apelacyjnych dla głównej komisji ziemskiej (art. 20 d.), oraz w miarę możności obeznanych ze stosunkami rolnemi.

Art. 68. O ile nie zostało postanowione inaczej, czynności byłych komisarzy włościańskich przechodzą na komisarzy ziemskich, czynności urzędów gubernjalnych do spraw włościańskich, oraz urzędów specjalnych przy tych urzędach — na komisje ziemskie okręgowe, czynności do spraw włościańskich gubernij Królestwa Polskiego przy wydziale ziemskim rosyjskiego ministerjum spraw wewnętrznych — na główną komisję ziemską; czynności II departamentu rosyjskiego senatu rządzącego na królewsko-polski sąd najwyższy.

Art. 69. Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy, oraz szczegółowe przepisy w przedmiocie postępowania w urzędach ziemskich wyda minister rolnictwa i dóbr koronnych.

Art. 70. Przepisy niniejsze zyskują moc obowiązującą z dniem ich ogłoszenia w „Dzienniku praw Królestwa Polskiego".

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup,
Józef Ostrowski,
L. S. **Zdz. Lubomirski.**

Prezydent ministrów:
w. z.
B. Broniewski.

Minister rolnictwa i dóbr koronnych:
St. Dzierzbicki.

Dz. Pr. Nr. 11 z dn. 16/X 1918 r. p. 22.

Na widowni politycznej.

Na ręce p. Steckiego nadszedł telegram treści następującej:

Do pana ministra spraw wewnętrznych.

Sejmik powiatowy powiatu stopnickiego postanowił na zebraniu w dn. 12-go października prosić pana ministra o wyrażenie Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej zapewnienia uszanowania i uznania z powodu ogłoszonego manifestu. Z najgorętszym zapałem do pracy czekamy dalszych wskazówek pana ministra.

Darzykowski,
Rybicki,
Sulimierski.

***

Gabinet cywilny odebrał następującą depeszę:

Do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w Warszawie.

Miechów, 13 października.

Rada miasta Słomnik wyrażając radość z powodu manifestu, ogłaszającego niepodległość Polski w jej dawnych granicach zasyła Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej wyrazy czci i uznania.

Wiernopoddani.

***

Jak nas informują, upełnomocniony przez Radę regencyjną do prowadzenia pertraktacyj ze stronnictwami Janusz ks. Radziwiłł, wczoraj złożył swoje pełnomocnictwo. Okazało się, że nietylko Koło międzypartyjne, lecz również i umiarkowana lewica postawiła warunki tak wygórowane i tak wyłączające współpracę z innemi stronnictwami, że utworzenie gabinetu koalicyjnego okazało się niemożliwością.

Zapowiedziany tedy w orędziu Rady regencyjnej rząd koalicyjny w mającej się zjednoczyć Polsce — okazał się, narazie przynajmniej, nie do urzeczywistnienia.

Przypuszczają w sferach miarodajnych, że w tym prawdziwie przełomowym momencie Rada regencyjna zdecyduje się ponownie na krok stanowczy i poleci jednemu z dotychczasowych ministrów utworzenie gabinetu **przejściowego, urzędniczego**, czyli fachowego, który przystąpi natychmiast do przejmowania pełni władzy od okupantów.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że już wczoraj Rada regencyjna powierzyła misję pośredniczenia przy tworzeniu rządu marszałkowi b. Rady stanu, p. Pułaskiemu.

***

W kołach aktywistycznych poruszane były wczoraj ewentualne kandydatury do gabinetu przejściowego, czyli **urzędniczego**.

Mówiono przedewszystkiem o konieczności utworzenia nowych ministerjów — komunikacji, poczty i telegrafu, oraz ministerjum dla ziem polskich, pozostających pod obcym zaborem.

Na ministra komunikacji proponowany jest p. Bolesław Wajchert, jeden z wybitnych w Polsce znawców kolejnictwa.

Kandydatury ministrów fachowych mają być dzisiaj ustalone.

Nie ulega wątpliwości, że do gabinetu przejściowego, a więc ściśle fachowego, wstąpić muszą działacze administracyjno-polityczni Galicji i Poznańskiego.

Taką opinję wyrażają przedstawiciele warszawskich kół państwowo-twórczych.

***

Polskie stronnictwo demokratyczne wystąpiło wczoraj z propozycją, by utworzenie gabinetu powierzone było Januszowi ks. Radziwiłłowi, motywując to tem, że gabinet parlamentarny, **przed zwołaniem** polskiego parlamentu, a więc przed oczywistem sprawdzeniem opinji publicznej, jest dziś nie do pomyślenia, zaś ks. J. Radziwiłł okazał się politykiem czynu i energji. Polskie stronnictwo demokratyczne popiera najgoręcej kandydaturę księcia Janusza Radziwiłła na przodujące stanowisko w rządzie polskim, a jak się okazuje, za tym poglądem P. S. D. opowiadają się dziś wszystkie stronnictwa aktywistyczne, oraz wybitniejsi politycy z obozu umiarkowanej lewicy.

***

Wczoraj wieczorem obradowało prowizorjum ministerjalne pod przewodnictwem p. Broniewskiego. Omawiano sprawę przejmowania administracji, a szczególnie sprawy kolejowe.

***

W ciągu dnia wczorajszego przybyli do Warszawy posłowie z Galicji: Głąbiński, Daszyński, Witos, Bardel, Kędzior, Tetmajer i Götz-Okocimski. Przybył również redaktor „Piasta" p. J. Raczkowski. Wokoło przybyłych posłów skupia się uwaga wszystkich stronnictw. P. Głąbiński odbył wczoraj dłuższą konferencję z Kołem międzypartyjnem.

O godz. 12 w południe poseł Ignacy Daszyński konferował z J. ks. Radziwiłłem w sprawach związanych z tworzeniem rządu.

***

Na zebraniu posłów galicyjskich, które, jak już zaznaczyliśmy, odbyło się wczoraj w hotelu Saskim, omawiano stosunek do Rady regencyjnej. Podkreślono tymczasowość tej władzy i wyrażono życzenie jaknajszybszego utworzenia rządu, który wyłonić mogą jedynie wszystkie skonsolidowane stronnictwa.

Na zebraniu u członka Rady regencyjnej, p. Ostrowskiego, na którem obecni byli również ks. Zdzisław Lubomirski i J. E. arcybiskup ks. Kakowski, posłowie galicyjscy wyrazili to stanowisko. W tym duchu też przemawiał p. Głąbiński.

Na zebraniu tem obecni byli wszyscy posłowie galicyjscy, którzy bawią w Warszawie, prócz pp. Daszyńskiego i H. Śliwińskiego.

***

W godzinach porannych delegaci zarządu Zjednoczenia ludowego odbyli dłuższą naradę z posłami ludowymi z Galicji pp. Tetmajerem, Kędziorem i Długoszem. Wogóle przyjazd ludowych posłów galicyjskich ożywił wśród tutejszych ludowców tendencje do konsolidacji stronnictw ludowych obu dzielnic. Ogólnie wyrażano nadzieję, że dojdzie do zupełnej konsolidacji, a przynajmniej do ścisłego sojuszu pomiędzy galicyjskiem Polsk. stron. ludowem i odłamem Stapińskiego a Zjednoczeniem ludowem i Polskiem stronnictwem ludowem Królestwa Polskiego.

P. Stapiński oświadczył wczoraj w rozmowie z pewnym wybitnym przedstawicielem tutejszych kół ludowych, że gotów jest połączyć się z ludowcami galicyjskimi i w ten sposób wraz ze swą grupą przystąpić do konsolidacji.

***

Z inicjatywy posłów galicyjskich odbędzie się dziś zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych Królestwa Polskiego, na którem omawiana będzie sprawa utworzenia rządu. Jest nadzieja, że zebranie to pchnie sprawę gabinetu na tory realizacji.

***

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie posłów galicyjskich u członka Rady regencyjnej p. Ostrowskiego. Po ukończeniu obrad goście podejmowani byli kolacją.

***

Ponieważ departament polityczny nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi na telegram wysłany przez J. ks. Radziwiłła w sprawie uwolnienia Józefa Piłsudskiego, przeto wczoraj departament wysłał telegram do przedstawicielstwa polskiego w Berlinie z prośbą o wdrożenie dalszych kroków celem wypuszczenia na wolność Piłsudskiego.

***

Sfery wojskowe upoważniły prasę warszawską do wyjaśnienia, że jedynym powodem aresztowania p. Adolfa Neuwerta Nowaczyńskiego było to, że p. Nowaczyński jest dezerterem z wojska polskiego.

Od siebie dodać możemy, że aresztowanie p. Nowaczyńskiego przypisywano jego artykułowi, obrażającemu w wysokim stopniu wojskowość polską, który pojawił się onegdaj w „Gazecie Porannej". Wczoraj redakcja złożyła na łamach tego pisma oświadczenie, że artykuł pojawił się wskutek niedopatrzenia, przyczem wyraziła z tego powodu ubolewanie.

***

W uzupełnieniu notatki o zgłoszeniu się 86 synów gospodarzy wiejskich z Kutnowskiego, dowiadujemy się, że wszyscy oni pochodzą ze wsi Strzelce i razem przyjechali do Warszawy.

Wczoraj przybył do Warszawy major Zagórski, b. szef sztabu Legjonów polskich, jeden z głównych oskarżonych w procesie w Marmarosz-Sziget. Major Zagórski zjawił się wczoraj bezwłocznie w komisji wojskowej u brygadjera Januszajtisa, na ręce którego złożył swój akces do armji polskiej.

***

Niebawem wszystkie biura komisji wojskowej, rozproszone obecnie po różnych punktach miasta, przeniesione zostaną do t. zw. pałacu Mostowskich przy ul. Długiej. Już obecnie w pałacu Mostowskich wre gorączkowa praca nad przystosowaniem gmachu do potrzeb komisji.

***

Zgłaszanie się oficerów Legjonów i I korpusu Muśnickiego do armji polskiej wzrasta z dniem każdym, wobec czego komisja wojskowa przeniosła biuro zapisów do głównego urzędu zaciągu, mieszczącego się przy ul. Miodowej.

Zapowiedź walki.

„Lokalanzeiger" pisze:

Jak się dowiadujemy, powołane czynniki rządowe zwracają baczną uwagę na agitację na rzecz idei wielkopolskiej i rozważają **odpowiednie środki przeciwdziałania**.

Rozważania zamienią się prawdopodobnie rychło w silne czyny, **niebezpieczeństwo jest bowiem wielkie** i wszelka niezdecydowana słabość może mieć skutki jaknajpoważniejsze.

Dekret Rady regencyjnej w sprawie urzędów ziemskich.

Wczorajszy „Monitor Polski" podaje poniższy

Dekret

Rady regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów tymczasowych o urzędach ziemskich.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Do czasu wydania przez sejm ustawy o urzędach ziemskich zastosowanie mieć będą przepisy do niniejszego dołączone.

Dan w Warszawie, dnia 11 października 1918 roku.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup
Józef Ostrowski
L. S. **Zdz. Lubomirski.**

Prezydent ministrów:
w. z.
B. Broniewski.

Minister rolnictwa i dóbr koronnych:
St. Dzierzbicki.

Przepisy tymczasowe.

DZIAŁ I.

Organizacja i zakres działania urzędów ziemskich.

Art. 1. Celem wykonywania zarządu spraw ziemskich, należących do zakresu działania ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych i rozstrzygania sporów w zakresie tego zarządu, powołane zostają urzędy ziemskie.

Art. 2. W szczególności do zakresu działania urzędów ziemskich należą: sprawy, dotyczące regulowania struktury gospodarstw rolnych, scalania gruntów, układu służebności, podziału gruntów wspólnych, meljoracyj rolnych i regulowania obrotu ziemią, — wszelkie sprawy, jakie z mocy ustaw obowiązujących należały do kompetencji urzędów włościańskich wszystkich stopni, o ile nie zostały przekazane innym władzom, oraz te sprawy, jakie będą urzędom ziemskim przekazane przez ustawę lub rozporządzenie albo polecenie rządowe.

A. Komisarze ziemscy.

Art. 3. Komisarz ziemski:

a) dokonywa, stosownie do przepisów prawa, czynności przygotowawczych i przeprowadza dochodzenia, potrzebne do decydowania sprawy przez komisję ziemską okręgową, oraz uczestniczy w jej posiedzeniach z głosem doradczym;

b) pełni czynności szczególnie sobie przekazane przez ustawę lub rozporządzenie albo polecenie rządowe.

Art. 4. Komisarzy ziemskich mianuje minister rolnictwa i dóbr koronnych, który też, stosownie do ujawnionej potrzeby, wyznacza liczbę i siedziby komisarzy w okręgu każdej komisji ziemskiej okręgowej.

Art. 5. Do pomocy komisarzowi ziemskiemu przydana będzie potrzebna liczba podkomisarzy, mianowanych przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych, oraz urzędników pomocniczych i kancelaryjnych (art. 18).

Podkomisarz może zastępować komisarza we wszystkich jego czynnościach urzędowych.

B. Komisje ziemskie okręgowe.

Art. 6. Komisja ziemska okręgowa:

a) rozpoznaje w pierwszej instancji sprawy, rozstrzyga spory i wydaje decyzje w zakresie działania urzędów ziemskich;

b) zatwierdza sporządzone lub zaświadczone przez komisarzy akty układów i inne czynności postępowania regulacyjnego;

c) rozpatruje zażalenia na czynności komisarzy ziemskich.

Art. 7. Liczbę, okręgi i siedziby komisyj ziemskich okręgowych ustali Rada ministrów na wniosek ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

Art. 8. Komisję ziemską okręgową stanowią:

a) Prezes;
b) Inspektor ziemski okręgowy;
c) potrzebna liczba stałych członków, mianowanych przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych z pośród osób, posiadających dostateczną znajomość prawa i stosunków rolnych;
d) potrzebna liczba członków zaproszonych na przeciąg trzech lat przez ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych na przedstawienie organizacyj zawodowych rolniczych, wśród nich przynajmniej połowa przedstawicieli drobnej własności rolnej.

Art. 9. Prezesa komisji ziemskiej okręgowej mianuje Rada regencyjna na wniosek ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

Art. 10. Prezes komisji ziemskiej okręgowej kieruje pracami komisji, przewodniczy na posiedzeniach komisji, ma nadzór ogólny nad komisją, której przewodniczy, oraz nad działalnością urzędów ziemskich i urzędników pomocniczych w swoim okręgu.

Art. 11. W razie, jeżeli prezes z jakichkolwiek powodów czynnym być nie może, zastępuje go w przewodniczeniu na posiedzeniach komisji starszy nominacją lub wiekiem z pośród obecnych stałych członków komisji, w pozostałych czynnościach urzędów — inspektor ziemski okręgowy.

Art. 12. Liczbę przedstawicieli rolników w komisji ziemskiej okręgowej, oraz spis instytucyj powołanych do przedstawienia kandydatów ustala minister rolnictwa i dóbr koronnych co trzy lata.

Powołane instytucje przedstawiają kandydatów w podwójnej liczbie, połowę z nich minister rolnictwa i dóbr koronnych zaprasza na członków komisji, pozostałych—na ich zastępców.

Członkowie komisji — rolnicy — powoływani będą na posiedzenia kolejno, po dwóch na każde posiedzenie.

Członkowie komisji wezwani na posiedzenie, winni stawić się w oznaczonym terminie lub usprawiedliwić swoją nieobecność wobec prezesa komisji zawczasu, aby dać możność powołania następnego z kolei członka lub zastępcy.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo pociąga za sobą nałożenie przez prezesa komisji kary pieniężnej do stu marek.

Członek komisji, po raz trzeci nie przybywający na posiedzenie bez usprawiedliwienia, będzie ponadto wykreślony z listy członków komisji.

Art. 13. Dla prawomocności decyzji komisji konieczną jest obecność przynajmniej trzech osób, w tej liczbie: przewodniczącego, jednego stałego członka komisji, oraz przedstawiciela rolników, reprezentującego drobną własność rolną.

Art. 14. W razie niemożności przybycia na posiedzenie komisji, inspektor ziemski okręgowy deleguje zamiast siebie, jednego z podwładnych sobie komisarzy.

Art. 15. Komisarze ziemscy powoływani będą na posiedzenia komisji, celem dawania potrzebnych wyjaśnień i referowania spraw przez siebie prowadzonych; będą oni mieli jedynie głos doradczy.

Komisja może powołać na posiedzenie biegłych z głosem doradczym.

Art. 16. Przy komisji ziemskiej okręgowej urzęduje inspektor ziemski okręgowy, mianowany przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

Art. 17. Inspektor ziemski okręgowy:

a) uczestniczy w posiedzeniach komisji ziemskiej okręgowej oraz zastępuje jej prezesa, stosownie do art. 11;

b) kieruje działalnością komisarzy i urzędników pomocniczych i sprawuje nad nią nadzór techniczny.

Art. 18. W miarę potrzeby powołani będą urzędnicy techniczni, a mianowicie: rewident pomiarów, geometrzy, urzędnicy meljoracyjni i inni referenci specjalni.

Przy komisji ziemskiej okręgowej urzęduje kancelarja, złożona z sekretarza, kancelistów i urzędników rachunkowych, oraz służby.

Urzędników technicznych, oraz sekretarzy komisji mianuje minister rolnictwa i dóbr koronnych; urzędników kancelarji i służbę mianuje prezes komisji ziemskiej okręgowej.

C. Główna komisja ziemska.

Art. 19. Główna komisja ziemska:

a) rozstrzyga w drugiej instancji sprawy przychodzące pod jej rozpoznanie wskutek odwołania się stron od decyzyj komisyj ziemskich okręgowych lub w drodze art. 59 ustawy niniejszej;

b) rozpoznaje sprawy, oddane sobie do zdecydowania przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

Art. 20. Główną komisję ziemską przy ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych stanowią:

a) minister rolnictwa i dóbr koronnych—jako prezes;
b) wiceprezes głównej komisji ziemskiej;
c) główny inspektor ziemski;
d) potrzebna liczba członków stałych komisji, mianowanych przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych z pomiędzy osób, posiadających dostateczną znajomość prawa i stosunków rolnych;
e) potrzebna liczba członków zaproszonych na przeciąg trzech lat przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych na przedstawienie organizacyj zawodowych rolniczych, a wśród nich przynajmniej połowa przedstawicieli drobnej własności rolnej.

Art. 21. Wiceprezesa głównej komisji ziemskiej mianuje Rada regencyjna na wniosek ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

Wiceprezes głównej komisji ziemskiej w zastępstwie ministra kieruje pracami głównej komisji ziemskiej, przewodniczy na jej posiedzeniach, ma nadzór nad komisją główną, a także nad komisjami i urzędami ziemskiemi okręgowemi w zakresie kompetencji komisji.

Jeżeli wiceprezes z jakichkolwiek powodów czynnym być nie może, zastępuje go w przewodniczeniu na posiedzeniach głównej komisji ziemskiej starszy nominacją lub wiekiem z pośród obecnych członków stałych komisji, a w pozostałych czynnościach urzędowych główny inspektor ziemski.

Art. 22. Głównego inspektora ziemskiego mianuje minister rolnictwa i dóbr koronnych.

Główny inspektor ziemski:

a) uczestniczy w posiedzeniach głównej komisji ziemskiej;

b) kieruje działalnością inspektorów ziemskich okręgowych i sprawuje nad nią nadzór techniczny.

Art. 23. W przdmiocie powoływania do udziału w głównej komisji ziemskiej i uczestniczenia w jej posiedzeniach przedstawicieli rolników ma zastosowanie art. 21 ustawy niniejszej.

Art. 24. Dla prawomocności decyzji głównej komisji ziemskiej konieczną jest obecność przynajmniej 5 osób; w tej liczbie przewodniczącego, inspektora głównego, jednego członka stałego komisji oraz dwóch przedstawicieli rolników, a z nich przynajmniej jeden winien być przedstawicielem drobnej własności rolnej.

Inspektora głównego może zastępować z upoważnienia ministra inny urzędnik ministerjum.

Art. 25. Główna komisja ziemska może wzywać na posiedzenia inspektorów i komisarzy oraz biegłych, celem wysłuchania ich wyjaśnień. Wezwani nie mają prawa głosu w komisji.

Art. 26. Personel techniczny i kancelaryjny, niezbędny dla prac głównej komisji ziemskiej, złożony z potrzebnej liczby referentów specjalnych, sekretarzy i innych urzędników, wyznaczony będzie przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

D. Nadzór.

Art. 27. Minister rolnictwa i dóbr koronnych sprawuje naczelny nadzór służbowy nad wszystkiemi urzędami ziemskiemi.

Nadto sprawują nadzór: wiceprezes komisji głównej i prezesi komisyj okręgowych, oraz inspektor główny i inspektorzy okręgowi w zakresie wskazanym w tekście niniejszej ustawy.

DZIAŁ II.

Postępowanie w urzędach ziemskich.

Art. 28. Zakres działania urzędów ziemskich okręgowych obejmuje sprawy, dotyczące nieruchomości, położonych w ich okręgach.

Jeżeli nieruchomość leży w kilku okręgach, lub z innego powodu wyniknie spór pomiędzy urzędami okręgowemi co do ich właściwości, rozstrzyga główna komisja ziemska.

Art. 29. Jeżeli w toku sprawy okaże się, że nie należy ona do zakresu działania komisji ziemskiej okręgowej. Komisja winna niezwłocznie umorzyć sprawę, jeżeli nie należy ona do urzędów ziemskich wogóle, lub przekazać właściwej komisji ziemskiej, celem dalszego biegu.

Art. 30. Powzięte prawomocne decyzje komisyj ziemskich mają moc i znaczenie wyroku sądowego.

Art. 31. Przy postępowaniu regulacyjnem (scalaniu gruntów, układzie służebności i t. p. regulowaniu struktury gospodarstw rolnych), przygotowanie sprawy, sporządzanie projektu i przedłożenie go do zatwierdzenia należy do komisarzy ziemskich; rozpatrzenie i zatwierdzenie projektów, oraz rozporządzenie o wykonaniu zatwierdzonych planów należy do komisji ziemskiej okręgowej, a w wypadkach odwołania się stron od decyzji komisji ziemskiej okręgowej — do głównej komisji ziemskiej.

Art. 32. Urzędnicy ziemscy i członkowie komisji ulegają wyłączeniu na ogólnych zasadach wyłączenia sędziów w sprawach cywilnych (Ust. post. cyw. art. 667 i nast.).

Żądanie wyłączenia zgłaszać należy do właściwej komisji ziemskiej.

Wyłączeni nie mogą brać udziału w rozstrzyganiu spraw ani pełnić czynności przygotowawczych lub wykonawczych.

Art. 33. Osoby zainteresowane, uprawnione do uczestnictwa w sprawie, mogą brać udział w postępowaniu przed urzędami ziemskiemi osobiście lub powierzyć zastępstwo pełnomocnikom.

Nieletni i pozbawieni zdolności działania prawnego biorą udział w sprawie za pośrednictwem swoich opiekunów i kuratorów (zastępców prawnych).

Dla nieobecnych winni być wyznaczeni w drodze właściwej kuratorowie.

Upoważnienie do zastępstwa może być udzielone na piśmie lub ustnie.

Od instytucyj, stowarzyszeń i innych osób prawnych występują ich pełnomocnicy prawni.

Przewodniczący w komisji albo komisarz ma prawo zażądać obrania pełnomocnika do występowania w tym wypadku, jeżeli grupa zainteresowanych wynosi więcej, niż 5 osób.

Nie mogą być pełnomocnikami osoby, wymienione w ust. 2—13 art. 246 ust. post. cyw.

Art. 34. Podania, zażalenia i skargi składać można w urzędach ziemskich na piśmie lub zgłaszać ustnie. W razie ustnego zgłoszenia urzędnik, któremu podanie, zażalenie lub skargę zgłoszono, sporządza protokuł, który podpisuje zgłaszający, a jeśli zgłaszający jest niepiśmienny, urzędnik spisujący protokuł zaznacza o tem w protokule i zaprasza inną osobę, która podpisuje za niepiśmiennego, lub też stwierdza jako świadek treść protokułu.

Skargi kasacyjne winny być złożone na piśmie i winny odpowiadać warunkom art. [illegible] przep. urzech. ust. post. cyw.

Art. 35. Postępowanie w urzędach ziemskich wolne jest od opłat na rzecz skarbu.

Sposób obliczania, rozkładu i wypłacania przez osoby zainteresowane kosztów, związanych z postępowaniem regulacyjnem, w zależności od przedmiotu postępowania, rodzaju wykonanych czynności i rozmiaru kosztów określą właściwe rozporządzenia ministra rolnictwa i dóbr koronnych.

Do kosztów postępowania w sprawach spornych mieć będą zastosowanie przepisy tymczasowe o kosztach sądowych (Dział I, od dział V i VI).

Komisje ziemskie mają prawo przyzn[illegible] prawa ubogich na zasadach wskazanych w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych (Dział III).

A. Postępowanie u komisarza ziemskiego.

Art. 36. Komisarz ziemski przyjmuje przekazane sobie przez komisję luz złożone bezpośrednio ogłoszenia i podania osób zainteresowanych, dotyczące spraw, leżących w zakresie działania urzędów ziemskich, sprawdza okoliczności wyłuszczone w podaniach i wogóle przedsiębierze wszelkie czynności przygotowawcze, niezbędne do należytego wyjaśnienia sprawy i powzięcia decyzji przez komisję w wypadkach, kiedy taka decyzja jest potrzebna.

Art. 37. Przy dokonywaniu powyższych czynności komisarz ma prawo wzywać osoby zainteresowane, świadków i biegłych, celem ich zbadania, do miejsca swego urzędowania; jednakże w miarę możności komisarz winien się starać o dokonywanie tych czynności w miejscu zamieszkania osób badanych wraz z jednoczesnem zbadaniem na miejscu stanu faktycznego sprawy.

Art. 38. W sprawach spornych komisarz winien nakłaniać strony do załatwienia sporu polubownie. Układ pojednawczy będzie wciągnięty do protokułu, podpisany przez strony i komisarza i przedstawiony do zatwierdzenia komisji ziemskiej okręgowej. Strony, które zgodziły się na układ, nie mogą go zaskarżać.

Art. 39. Poszczególne czynności komisarz może powierzyć do wykonania podkomisarzom i urzędnikom pomocniczym, mierniczym lub innym, albo przekazać innemu komisarzowi, jeśli należy je wykonać w jego okręgu.

Art. 40. Komisarz ziemski lub działający z jego upoważnienia urzędnik sporządza ze swych czynności protokuł osobiście lub przez powołanego w tym celu pisarza.

Protokuł powinien zawierać wskazania:

1) miejsca i daty czynności,
2) przedmiotu czynności,
3) osób obecnych i biorących udział w postępowaniu

i powinien być stwierdzony przez podpis osób biorących udział w czynności i komisarza lub zastępującego go urzędnika. Jeżeli osoby biorące udział w czynnościach, objętych protokułem, są niepiśmienne, należy postąpić, jak w art. 34 wskazano.

Art. 41. Zażalenia na czynności komisarza ziemskiego należy składać, trybem wskazanym w art. 34, na ręce komisarza lub wprost do komisji ziemskiej okręgowej w ciągu dni 14 od dokonanej czynności.

Art. 42. Zakończone dochodzenie komisarz przesyła do komisji ziemskiej okręgowej.

B. Postępowanie w komisji ziemskiej okręgowej.

Art. 43. Po otrzymaniu akt dochodzenia komisarskiego lub w wypadkach, gdy sprawa tego nie wymaga — bezpośrednio prezes komisji ziemskiej okręgowej wyznacza posiedzenie komisji celem powzięcia decyzji.

Art. 44. Komisje okręgowe ziemskie rozstrzygają sprawy na posiedzeniach publicznych lub gospodarczych.

W sprawach spornych, w których polubowne załatwienie sprawy przez komisarza nie nastąpiło, powzięcie decyzji stanowczej, mającej mieć znaczenie wyroku sądowego, poprzedzić winna rozprawa, na posiedzeniu publicznem komisji odbyta, z zastosowaniem art. 324 i nast. Ust. post. cyw.

Wszelkie decyzje w postępowaniu regulacyjnem, oraz decyzje incydentalne, porządkowe i przedstanowcze zapadać mogą na posiedzeniach gospodarczych.

Art. 45. Na posiedzenia publiczne winny być wzywane wszystkie osoby, biorące udział w rozpatrywanej sprawie. Nieobecność tych osób nie wstrzymuje jednak postępowania w komisji.

ohwski", ostatnia część wielkiego dzieła, wydana już w roku bieżącym.

Znakomity uczony, świetny nauczyciel i czynny a obowiązki swoje doskonale pojmujący i wśród społeczeństwa działający obywatel: oto tytuły do hołdu należnego pamięci ś. p. Ludwika Kubali.

Dziś, gdy Polska cała się jednoczy, obowiązkiem tych, którzy w jednej dzielnicy rozdartej dotąd ojczyzny patrzyli na pracę takich zasłużonych dla narodu mężów, zapoznać z nią inne, aby i tą drogą ułatwić zjednoczenie, któremu tyle przeszkód urosło w czasach rozdarcia. Oto i powód obok uczucia wdzięczności, dla którego uczeń, nie-historyk, niezapomnianemu nauczycielowi swemu poświęca to skromne wspomnienie.

Aleksy Makowski.

O szkołę polską w Adampolu w Azji Mniejszej.

Mąż zaufania departamentu stanu w Konstantynopolu, p. Zdzisław Maciejowski, zwrócił się do departamentu w sprawie założenia szkoły polskiej w osadzie Adampol, w Azji Mniejszej.

W Adampolu znajduje się około 50 polskich dzieci. Koloniści wystawili przed samą wojną jednopiętrowy budynek na pomieszczenie szkoły i mieszkanie dla nauczyciela.

Kolonja polska w Adampolu za pośrednictwem p. Maciejowskiego zwraca się do rządu polskiego o przysłanie nauczyciela i wzięcie szkoły pod opiekę ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Informacyj w powyższej sprawie udziela kandydatom na posadę sekcja szkolnictwa powszechnego (Al. Ujazdowska 20).

Manifestacja narodowa Uniwersytetu Jagiell.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu senatu akademickiego Uniw. Jagiell., zwołanem dn. 14 b. m., dla złożenia hołdu Radzie regencyjnej za jej manifest z 7 października przemówił ks. rektor Sieniatycki w te słowa:

„Wysoki Senacie! Stał się fakt, który przy dzisiejszym nastroju całego niemal świata, hołdującego zasadzie samostanowienia narodów o sobie, może mieć w dziejach naszego narodu niesłychanie doniosłe znaczenie. Dnia 7 października polska Rada regencyjna ogłosiła zjednoczoną i niepodległą Polskę. To, co nasi natchnieni wieszcze opiewali jako wizję tylko przyszłości, co było marzeniem, nadzieją, siłą i dźwignią narodu w ciągu jego srogiej niewoli, za co nasi ojcowie bezskutecznie krew przelewali na tylu polach walki i chwały, dziś zbliża się do urzeczywistnienia. „Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybija". Sprawiedliwość Boska powolna a niezawodna, o której nigdy i w największych cierpieniach nasz naród nie zwątpił, zaczyna się nam ukazywać w całym swym blasku. Potęgi nam złowrogie, które wydawały się być wiecznotrwałemi i niezniszczalnemi, pod tchnieniem tej sprawiedliwości kruszeją jedna po drugiej. Podcięte członki ojczyzny naszej zaczynają się znowu zrastać. Zmartwychwstaje wielka, zjednoczona i niepodległa Polska!

Odzew Rady regencyjnej obiegł lotem błyskawicy wszystkie polskie ziemie, budząc wszędzie, gdzie tylko biją polskie serca, radosny oddźwięk. Jako odpowiedź na ten odzew, poczyna już płynąć potężna fala głosu całego narodu, który w hołdach, składanych Radzie regencyjnej za jej proklamację, objawia przed całym światem swą niezłomną wolę i nieprzepartą dążność do odzyskania w imię dziejowej sprawiedliwości zjednoczonej i niepodległej Polski. W tej zgodnej woli narodu nie może zabraknąć głosu naszej Wszechnicy. W uniwersytecie Jagiellońskim, który patrzył na Polskę wielką, świetną, jednolitą i niepodległą, który zawsze wysoko dzierżył sztandar narodowy i temu sztandarowi przez pięć z górą wieków służył, który brał żywy udział w doli i niedoli narodu, manifest Rady regencyjnej musiał obudzić uczucia wdzięczności, czci i hołdu za jej czujność nad dobrem ojczyzny, za jej mądrość w uchwyceniu najstosowniejszej chwili dla wydania manifestu, za jej wreszcie męską odwagę i energję.

Dlatego Wysoki Senat zechce uchwalić wysłania na ręce Rady regencyjnej imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego następującej hołdowniczej depeszy:

„Prastara Wszechnica Jagiellońska, która patrzyła na wielką, jednolitą i wolną Polskę, wyraża swą największą radość, że pragnienie i dążność całego narodu znalazły wyraz w manifeście Najdostojniejszej Rady regencyjnej, ogłaszającym zjednoczenie i niepodległość Polski i składa jej za to najgłębszą cześć i wdzięczność".

Zgon poety-legjonisty Józefa Mączki.

Lwowski „Wiek Nowy" donosi, że w połowie września zmarł w Ekaterynodarze, na Kaukazie, Józef Mączka, porucznik ułanów polskich, żołnierz karpackiej brygady, znany popularnie poeta. Poezje jego, wydane niedawno, spopularyzowały nazwisko poety wśród szerokich warstw społeczeństwa. Mączka z chwilą wybuchu wojny zaciągnął się do kawalerji legjonowej. Jako komendant plutonu odbył kampanję wołyńską.

Po utworzeniu P. K. P. jako podporucznik przydzielony został do drugiego pułku ułanów. Na pierwszą wiadomość o przejściu żelaznej brygady za granicę, Mączka opuścił Synowódzko, gdzie był stacjonowany i wśród niesłychanych trudności połączył się ze starymi towarzyszami broni właśnie w chwili bitwy pod Kaniowem.

Po częściowem rozbiciu i rozbrojeniu drugiego korpusu wojsk polskich, Mączka pośpieszył tam, gdzie jeszcze się znowu gromadziły zbrojne zastępy rozproszonych polskich żołnierzy, to jest na Kaukaz. Tam jednak zapadł na cholerę i umarł w Ekaterynodarze.

Krakowskie echa obrad warszawskiej Rady miejskiej.

Krakowski „Kurjer Codzienny" w słowach pełnych goryczy omawia „manifestacyjne" posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej.

„W utęsknionej — pisze — przez pokolenia całe chwili ogłoszenia niepodległej Polski, zebrała się także Rada miasta Warszawy, ów symboliczny Sejm polski, aby również tam w sercu Polski zajawić przed światem swe stanowisko.

I cóż się stało tam, dokąd słusznie czy nie słusznie zwrócone są oczy całej Polski, a po części także i świata?

Oto w miejsce zgodnego wyrazu radości czy uznania, stolica Polski uznała za rzecz najbardziej potrzebną stworzyć przed całym Narodem ten niesłychanie szkodliwy a może wprost fatalny dowód rozbicia i partyjności, który także przed obcymi jest jaknajgorszem świadectwem.

Stolica Polski nie zdołała nawet w tym dniu historycznym zjednoczyć się, a w miejsce słowa o wartości czynu zaprodukowała **jedenaście odrębnych oświadczeń partyjnych.**

Ani jeden z politycznych atomów Warszawy nie uznał i nie zrozumiał, że przynajmniej w tym jednym dniu należało swoje małe a niejednokrotnie bezwartościowe partyjne „ja" podporządkować wspólnej sprawie. Czytając deklaracje stronnictw w warszawskiej Radzie miasta odnosi się ponadto wrażenie, że właściwie zarówno nie miały nic ważnego do powiedzenia, jak też przedewszystkiem to, iż nie czują się one państwowo-polskiemi. Śmiały one bowiem wszystkie jak... w pozie protestującego niewiadomo przeciw komu i czemu, zamiast złożyć pozytywny dowód państwowości polskiej.

Piszemy te słowa — kończy „Kurjer Codzienny" — z prawdziwym żalem, jako upomnienie i przestrogę. Przed nami stoi cała wieczność i będzie chyba dosyć czasu, aby każda chociażby najmniejsza grupka i proszek polityczny doszedł do głosu. A jeżeli Warszawa ma objąć rząd dusz w Polsce, to przedewszystkiem sama dla siebie musi stworzyć dla niego podstawy.

Inaczej gorszyć się będzie naród, a skutki tego będą zgubne.

Przeciwko bolszewikom.

W urzędowych organach bolszewickich coraz częściej ukazują się wiadomości, stwierdzające, że rosyjski lud roboczy zaczyna sobie zdawać sprawę, kto jest głównym winowajcą coraz krytyczniejszego jego położenia. W wystąpieniach przeciwko bolszewikom biorą udział już nie sami tylko „kontrrewolucjoniści" i „białogwardziści", ale szary tłum, ten sam, który do niedawna jeszcze widział dobroczyńców swych w bolszewikach.

Tak np. w Kałudze olbrzymi tłum robotników, po wiecu, na którym rozlegały się przekleństwa pod adresem dobroczyńców, ruszył pod gmach, w którym mieścił się sowiet gubernjalny. Gmach został rozgromiony, kilku komisarzy ciężko pobito, inni zbiegli.

Podobne zajście miało miejsce w Niżnym Nowgorodzie, gdzie wybuchł bunt w obozie załadników. Zbuntowani znaleźli niespodziewaną pomoc w właścicielach ogrodów „znacjonalizowanych". Bolszewicy mieli jednak przewagę. Po rozstrzelaniu 100 uczestników bunt został zlikwidowany.

W Kursku pod gmach, w którym urzędowała nadzwyczajna komisja do walki z kontrrewolucją, przybył tłum i zażądał wskazania, gdzie znajdują się aresztowani. Woźny dał znać do koszar, skąd przybyła czerwona armja z kartaczownicami. Tłum rozbiegł się, 60 osób zdołano jednak aresztować.

Kolej syberyjska oczyszczona z bolszewików.

Źródła bolszewickie od dłuższego czasu usiłują zataić stan faktyczny i niebezpieczeństwo grożące bolszewizmowi już bezpośrednio.

Okrężną drogą nadchodzi obecnie wiadomość tej treści, że wojska czesko-słowackie połączyły się w okolicy Czyty z oddziałami Seménowa i Japończykami, którzy energicznie posunęli się naprzód z Mandżurji. Wedle dalszych doniesień okoliczność ta dowodzi, że wojska narodowe w Rosji uzyskały już w zupełności zabezpieczone połączenie z najdalszym Wschodem, co jest szczególnie ważne dla dowozu amunicji z Japonji.

Także na Uralu położenie czerwonej gwardji jest coraz gorsze.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 19 października 1466 r. W Toruniu stanął pokój wieczysty pomiędzy Polską a Krzyżakami.

1599 r. Bitwa pod Targowestí: zupełne zwycięstwo Jana Zamoyskiego nad wojewodą wołoskim Michałem.

1914 r. Bitwa pod Zieloną, w której odznaczyła się II brygada Legjonów polskich.

Imieniny: Dziś Piotra z Alkant. Jutro Jana Kantego.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Zarząd polskiego Stowarzyszenia przyjaciół pokoju urządza posiedzenie roczne o godz. 7½ wiecz. w sali Towarzystwa hygjenicznego (Karowa 31). Porządek obrad obejmuje: 1) Wspomnienie o d-rze Kochanowiczu; 2) wybór Wiktora Gomulickiego na członka honorowego Towarzystwa; 3) referat d-ra Polaka o działalności Towarzystwa w związku z rozwojem idei pokoju powszechnego w polityce i 4) deklarację Stowarzyszenia.

Odbędzie się roczne zebranie członków warszawskiego Klubu filatelistów w siedzibie „Lutni", ul. Moniuszki nr. 2. Na porządku dziennym wybór zarządu, zmiana nazwy Towarzystwa, wnioski zarządu i wnioski członków. Początek posiedzenia o godz. 6 m. 30 popołudniu.

Komornicy sądowi.

Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy następujące, bardzo słuszne uwagi pod adresem komorników sądowych.

Pisze on:

„Nasi panowie komornicy nie chcą widocznie wiedzieć o tem, że cena sprzedażna mebli i wogóle sprzętów domowych poszła znacznie w górę i oceniają je według cen przedwojennych, pomnożonych przez 8 a nawet 10.

Oto przykład.

Lichwiarz pewien przypomniał sobie, że posiada wyrok na mnie na sumę 300 rb. jeszcze z przed 12 lat i oddał go komornikowi, który widocznie dawnym zwyczajem sprzyja lichwiarzom, gdyż zamiast posłać dłużnikowi zawiadomienie o wyroku i wezwanie do zapłacenia należności — jak to robili zawsze przyzwoici komornicy — przybył do mojego mieszkania i w mojej nieobecności zajął mi sprzęty domowe.

Zdumieją nawet handlarze uliczni i zawodowi licytanci sprowadzeni na licytację przez komorników i lichwiarzy, gdy powiem, co pan komornik zajął mi na pokrycie 300 rb. Oto: kredens wartości najmniej 1,000 mk., umywalnię marmurową wartości 300 mk., komodę wartości 400 mk., szafę wartości 250 mk., zegar oceniony przez zegarmistrza na 120 mk., krzesła i t. d., słowem przedmioty wartości sprzedażnej z górą 2,000 mk.

Naturalnie w swoim protokule zapewne meble te oceni na jakie 600 do 700 mk.

Pytam, czy tak być powinno? Czy komornicy nie zastanawiają się nad tem, że oceniając meble nisko w razie licytacji narażają dłużnika na sprzedaż ich za bezcen?

Wiadomo przecież, że dłużnik do ostatniej chwili stara się o pieniądze, aby dług zapłacić przed licytacją i najczęściej ich nie znajduje. Korzystają z tego zawodowi licytanci, sprowadzani przez komornika i lichwiarzy i meble kupują za cenę mało co wyższą od taksy komornika.

W ten sposób dłużnik jest zawsze skrzywdzony. Pytam więc, czy nie ma na to rady, czy nie ma sposobu przekonania komorników, których ze względu na ich postępowanie nazywają żartobliwie meblojadami, że postępują źle?"

Na pytanie naszego korespondenta odpowiedzieć można: Jest sposób położenia kresu opisanemu powyżej sposobowi postępowania komorników sądowych.

Oto winni oni od swojej władzy otrzymać nową instrukcję, któraby ich pouczała, że nie należy postępować tak, jak za czasów rosyjskich, a ... nie oceniać wartości przedmiotu opisywanych na żądanie wierzyciela, najczęściej lichwiarza, według swojego widzimisię, lecz według wskazówek eksperta.

Słusznie nasz korespondent pisze, że zbyt niska cena przedmiotów sprawia, że na licytacji są one sprzedawane zbyt tanio, na licytację bowiem przybywają istotnie tylko handlarze, którzy w przedpokojach kancelarji komornika wypytują się codziennie, gdzie będzie licytacja, wiedząc bowiem, że komornik przedmioty opisane otaksował nisko, będą je mogli nabyć tanio, a więc zarobić dobrze.

Prawda, może kto odpowiedzieć, że wiedząc o tem dłużnik winien postarać się o sprowadzenie większej liczby innych nabywców. Nie należy przecież zapominać o tem, że każdy dłużnik obmyśla sposoby odwołania licytacji ludzi się nadzieją, że uda mu się nieludzkiego wierzyciela ubłagać, a nie myśli o tem, aby meble nie były sprzedane zbyt tanio.

Sprawą tą powinnoby się zająć ministerjum sprawiedliwości i wydać odpowiednią instrukcję dla komorników. Pośpiech pożądany, albowiem gromady lichwiarzy powracają z Rosji i zaczynają trudować dawnych dłużników. To samo czynią ci, co pozostali w Warszawie i zajmowali się paskarstwem, koszystniejszem od lichwy.

B. F.

Konferencja.

Dzisiaj w pałacu w biurze Rady ministrów odbyła się konferencja z udziałem hr. Raworowskiego i innych członków Koła polskiego w Wiedniu.

Z uniwersytetu ludowego P. M. S.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 5-ej popoł., w lokalu Un. L. P. M. S., ul. Cackiego 14, prof. Sumiński wygłosi odczyt p. t. „Geograficzne granice dawnej Polski". Bilety są do nabycia w biurze Uniwersytetu Ludowego P. M. S., ul. Czackiego 14 m. 1.

Wykłady systematyczne w bieżącym semestrze rozpoczęły się, zapisy w dalszym ciągu przyjmuje biuro U. L. P. M. S., Czackiego 14 m. 1 od godz. 6—9 wiecz.

Kim jest p. generał Orski?

Prasa żydowska zaznacza:

„Niektórzy żydowscy działacze polityczni zainteresowali się zbadaniem, kim jest autor proklamacyj ukazujących się w ostatnich dniach w Warszawie z podpisem generała Witolda Orskiego".

I działacze żydowscy wyśledzili, że jest to p. Gorczyński, organizator legjonów polskich w Warszawie za czasów rosyjskich.

Milicja miejska.

Wraz z urzeczywistnieniem projektu utworzenia przy ministerjum spraw wewnętrznych wydziału policji, nastąpi gruntowna reorganizacja dotychczasowej milicji miejskiej. Obecnie skład milicji warszawskiej przedstawia się jak następuje:

Naczelnik — 1, pomocników jego — 2, nadkomisarzy — 4, komisarzy — 27, podkomisarzy — 19, adjutantów i starszych przodowników — 94, młodszych przewodników — 137, mil. sanitarnych — 32, posterunkowych — 1,189. Razem osób — 1,505.

Etat roczny milicji przedstawia się w sumie 5,165,160 marek.

Nowe kadry policyjne zostaną znacznie powiększone, dotychczasowa bowiem ilość służby bezpieczeństwa publicznej okazała się niewystarczająca. Policja w miastach prowincjonalnych będzie zorganizowana ściśle na wzór warszawskiej. Również swoją policję otrzymają wszystkie gminy, które będą musiały ponieść część kosztów na jej utrzymanie. Całkowity projekt reorganizacji milicji i przekształcenia jej na normalną straż policyjną jest już przygotowany przez ministerjum spraw wewnętrznych.

Spadek cen.

Po odpowiedzi Wilsona paskarze warszawscy usiłowali znowu podnieść ceny na niektóre produkty. Podwyżka jednak nietylko się nie utrzymała, lecz odwrotnie jeszcze, nastąpił dalszy spadek cen.

Dotyczy to szczególnie manufaktury.

Tanieją także znacznie ryby, herbata i cukier.

Z prowincji nadchodzą wiadomości, że obuwie tam staniało prawie o połowę.

Anarchja — cmentarna.

Jedna z gazet żydowskich opisuje fakt następujący:

„W tych dniach na cmentarzu żydowskim na Pradze odbył się pogrzeb młodego Żyda. W orszaku pogrzebowym było około 1,000 osób. Miejsce wyznaczone na grób dla tego nieboszczyka, nie podobało się tłumowi. Grupa przeto młodzieńców żydowskich odebrała łopaty grabarzom i wykopała grób na wydatnem miejscu, gdzie też pochowali swego towarzysza. Dla usprawiedliwienia zaś grabarzy, młodzieńcy pozostawili następujące „pokwitowanie": „Pochowaliśmy dziś swego towarzysza. Żebyście się nie odważyli ruszyć go z miejsca. Będziecie za to odpowiedzialni".

Zarząd gminy odbył już dwa posiedzenia, na których rozważał sprawę tego sterroryzowania administracyj cmentarnej.

Przysięga — jako dowód wyjątkowy.

W sprawie układu stron co do wykonania przysięgi, — k.-p. sąd najwyższy wydał w jednym ze sporów cywilnych doniosłego znaczenia orzeczenie, które śpieszymy podać naszym czytelnikom.

Sąd pokoju w Mstowie, w obwodzie piotrkowskim oddalił pretensję Jana Piekarskiego, przeciwko Franciszkowi Pulcerowi o zasądzenie mu 125 rb. Na skutek apelacji powoda sąd okręgowy w Piotrkowie wyrok sądu pokoju uchylił i żądaną sumę zasądził, oparłszy się na przysiędze wykonanej przez powoda w innej sprawie między temi samemi stronami prowadzonej.

I na ten wyrok sądu okręgowego pozwany wniósł skargę kasacyjną z tytułu obrony 81 art. ustaw post. cyw.

K.-p. sąd najwyższy zważywszy:

że art. 115 i 485 ust. p.-c. dozwalają stronom za wzajemną ich zgodą prosić sąd o rozstrzasanie sprawy na podstawie mającej być złożoną przez jedną z nich przysięgi; że w myśl powołanych przepisów przysięga stanowi dowód wyjątkowy, którego dopuszczenie zależnem jest od uprzedniej zgody obu stron, czyli od układu zawartego co do postawy i sposobu rozstrzygnięcia danej sprawy; układ zaś z natury swej może być stosowany do tej tylko sprawy, ze względu na którą został zawarty, skąd wynika, że układ, którego mocą strony w pewnej sprawie zgodziły się na przysięgę, nie może być rozciągany na inne ich sprawy, chociażby związek z daną sprawą wydawał się bliskim, iż według ducha ustawy dowody wprowadzone w jednej sprawie, tylko wyjątkowo mogą być uwzględnione poza zakresem tej sprawy, jak to wynika z art. 691 n. p. c. który w razie ponowienia sprawy umorzonej dozwala powoływać się tylko na zaprotokułowane przyznanie strony przeciwnej i na zeznania świadków jeżeli ci ostatni po wznowieniu sprawy nie żyją i badani powtórnie być nie mogą.

Że wobec takiego znaczenia przepisu sąd okręgowy uwzględniwszy powództwo, nie poparte żadnemi dowodami, jedynie na podstawie przysięgi wykonanej przez powoda w innej sprawie, postąpił wbrew istotnej myśli 115 art. u. p. c. i zarazem obraził 81 art. ustawy, a przeto zaskarżony wyrok jako oparty na mylnem rozumieniu prawa nie może być utrzymany.

Sąd najwyższy przeto wyrok ten skasował i przesłał sprawę do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów.

ŁÓDŹ.

Prawdziwie po „obywatelsku!"

—:::—

W okresie trwania obecnej straszliwej zawieruchy wojennej miasta nasze najdotkliwiej odczuwają całą grozę położenia ekonomicznego kraju, ponosząc olbrzymie ciężary na najrozmaitsze cele, w szczególności zaś na zabezpieczenie od śmierci głodowej miljonów mieszkańców miejskich.

Wbrew temu, w zupełnie innem, w daleko pomyślniejszem położeniu, wprost w dobrobycie pozostaje prowincja nasza. Zdawałoby się, że obowiązek patrjotyczny, jak humanitarny i obywatelski nakazywałby wsi naszej przychodzić z pomocą ludności miejskiej. Tymczasem, z małymi wyjątkami, jesteśmy świadkami wręcz przeciwnego zjawiska.

Na dowód przytaczamy dwa poniższe fakty:

Wydział zaprowiantowania naszego miasta w celu zaopatrzenia się w znaczniejsze zapasy ziemniaków zamówił u właściciela majątku Rogów za Koluszkami p. Wilskiego 12 wagonów ziemniaków po 17 mk. za korzec na miejscu bez dostawy. Cena zdaje się zupełnie wystarczająca. Gdy jednakże pierwsze 6 wagonów przybyło z majątku p. Wilskiego do Łodzi, okazało się, iż zmieszane są one pół na pół z ziemią, co w tymże stosunku podnosi ich wagę. Prócz tego nadesłane ziemniaki były wielkości orzechów, czyli innemi słowy takie, jakie używa się zazwyczaj do karmienia trzody.

Wobec tego wydział zaprowiantowania widział się zmuszonym bezzwłocznie telegraficznie wstrzymać dalszą dostawę ziemniaków dla naszego miasta od obywatela p. Wilskiego.

A oto drugi wypadek.

Na wieść o zmianach w sytuacji politycznej i zamierzonej w związku z tem rekonstrukcji organizacji administracyjnej w kraju, niektórzy obywatele z okolic Sochaczewa odmówili agentom wydziału zaopatrywania naszego miasta dostawy obowiązkowego kontyngensu ziemniaków po wyznaczonej cenie.

W sprawie tej udają się na miejsce radni Kaffanke i Wolczyński. Być może, iż uda im się wpłynąć na zmianę „obywatelskiego" postanowienia naszych ziemian — bądź co bądź fakt to niezwykle charakterystyczny i nieszczególne świadectwo wystawiający ogółowi naszych posiadaczy ziemskich.

Jeśliby, za przykładem obywateli sochaczewskich, poszli ziemianie i z innych okolic kraju — miasta nasze pozbawioneby były możności po możliwie przystępnych cenach dostarczenia ludności tak nieocenionego w obecnych czasach ziemiopłodu, jakim są ziemniaki, a co za tem idzie, głód w miastach stałby się zupełnym panem sytuacji.

Należałoby już zawczasu zastanowić się nad brzemiennymi skutkami takiego postępowania naszych ziemian, do czego powołanym jest jedynie rząd polski.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w poniedziałek, dnia 21, we wtorek, dnia 22 i w środę, dnia 23 października 1918 r. o godz. 6 po poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ulicy Pańskiej № 115. Porządek dzienny posiedzenia w dniu 21 października 1918 roku obejmuje: I Komunikaty. II Wybory: a) komisji doraźnej dla rozpatrzenia sprawy podania zbiorowego w kwestji wydzielenia terenu miejskiego, na którym pochowane są osoby, stracone z wyroków sądów wojennych rządów rosyjskich. b) Komisji dla rozważenia wniosków r. Szwajcera w sprawie stopniowego wprowadzania przymusu szkolnego w m. Łodzi. c) Przedstawicieli Rady Miejskiej do komisji apelacyjnej dla przeprowadzenia postępowania szacunkowego przy przymusowym rozkładzie pożyczek miejskich. — d) Przedstawicieli Rady Miejskiej do komisji mieszanej, mającej na celu opracowanie środków, dążących do poprawienia kursu pożyczek miejskich. III. Odpowiedź magistratu na interpelację w sprawie obwieszczenia, dotyczącą rozlokowania miejskich szkół początkowych. IV Sprawozdania z działalności komisji radzieckich za okres czasu od 1 kwietnia do 30 września 1918 r.

Porządek dzienny posiedzeń w dn. 22-im i 23-im października: dalsze obrady nad budżetem.

„Ratujmy jeńców-polaków".

Nadchodząca niedziela — dnia 20 b. m-ca — przeznaczoną została przez generalny komitet pomocy w Vevey na ogólnokrajową kwestę p. h. „Ratujmy jeńców-polaków". — I nasza Łódź nie pozostała głuchą na wezwanie generalnego komitetu. Zorganizowany został, tu na miejscu, specjalny komitet kwesty, który gorąco wziął do serca sprawę jeńców, mając nadzieję, że mieszkańcy Łodzi, mimo ciężkich czasów, nie odmówią w miarę możności swego poparcia.

Fundusz, mający wpłynąć z tego źródła przeznaczony został na najpilniejszą niecierpiącą zwłoki potrzebę przesyłki jeńcom artykułów żywności. Środki na ten cel, niestety wyczerpały się, a tysiączne rzesze jeńców oczekują pomocy od swych rodaków. Sprawa jest i nagląca i ze wszech miar zasługująca na poparcie. Przy dobrej woli, wyda ona dobre rezultaty.

Wielka chwila bieżąca ma wrócić Polsce prawa odwieczne, z których była odarta od blizko półtora wieku. — Jest więc dla niej sprawą pierwszorzędnej wagi, aby zachować mogła swe siły żywotne i swój materjał ludzki. Potrzebną jest więc śpieszna pomoc, mająca uratować od zagłady znaczny odłam narodu. Niech każdy polak w tym dniu złoży ofiarę wedle sił i możności na jeńców polskich, a spełni przez to obowiązek obywatelski i patrjotyczny.

Konferencje nauczycielskie.

(ch) W konferencjach nauczycielskich, które odbywają się pod kierownictwem król.-polsk. inspektorów szkolnych okręgu łódzkiego pp. Lichtarowicza i Radwańskiego, obowiązani są brać udział wszyscy nauczyciele szkół powszechnych w okręgu. Na konferencjach omawiane są sprawy wprowadzenia w życie nowych programów szkolnych i nowego rozkładu godzin w szkołach wiejskich.

Oprócz tego rozważane są kwestje bibljotek nauczycielskich i dziecięcych, bibljotek ludowych i pogadanek niedzielnych z dziećmi i dorosłymi. Jednocześnie nauczycielstwo otrzymuje książki, dzienniki klasowe, księgi sanitarne, programy i katalogi bibljoteczne.

Następne konferencje odbędą się: 1) o godzinie 10 rano dnia 22 b. m. w szkole powszechnej p. Wosika w Tuszynie — z udziałem nauczycielstwa z gminy Brójce, Czarnocina, Górki Pabjanickiej, Gospodarz, Żeromin i Wiskitno; 2) o godzinie 10 rano dnia 25 b. m. w szkole powszechnej — p. Terpiłowskiego w Tomaszowie, z udziałem nauczycielstwa z m. Tomaszowa i z gmin: Będków, Ciosny, Łazisko i Łaznowa; 3) o godz. 10 rano 26 b. m., w szkole powszechnej—p. Mruza w Brzezinach, z udziałem nauczycielstwa z m. Brzezin i z gmin: Długie, Lipiny, Mroga-Dolna, Mikołajów, Popień i Gałkówek; 4) o godz. 10 rano d. 29 b. m. w szkole powszechnej — p. Sliwowskiego w Łasku, z udziałem nauczycielstwa z m. Łasku i z gmin: Bałucz, Buczek, Łask, Pruszków, Wodzierady, Wola-Wężykowa, Zapolice i Zelów; 5) o godz. 10 rano dnia 3 listopada, w szkole powszechnej p. Sapińskiego w Strykowie — z udziałem nauczycielstwa z osad: Strykowa i Głowna i z gmin: Biała, Bratoszewice, Dmasin, Dobra i Niesułkowa.

Z komitetu „Wieś dla dzieci".

W ostatnich tygodniach do komitetu opieki nad dziećmi przy łódzkiej Radzie Opiekuńczej napływają z Rosji partje sierot po zmarłych tamże nieszczęśliwych uchodźcach polakach. Sieroty kierowane są czasowo do komitetu „Wieś dla dzieci", który—w miarę możności i posiadanych miejsc—umieszcza biedactwa czasowo w domach sierocych łódzkich, lub swoich schroniskach prowincjonalnych.

Wskutek tego, iż sierot tej kategorji przybywa coraz więcej, komitet nosi się z projektem urządzenia specjalnego schroniska, w któremby nieszczęśliwa dziatwa znalazła przytułek i należytą opiekę. — Schronisko takie ma być urządzone na prowincji, aby dzieci wychowywane były w świeżem powietrzu i zdala od wielkomiejskiego zepsucia.

Drożyźniane dla nauczycieli.

W przyszły poniedziałek odbędzie się wypłata dodatku drożyźnianego za wrzesień i różnicę dodatku drożyźnianego za sierpień dla nauczycieli szkół miejskich początkowych.

Zapomogi dla rodzin rezerwistów.

Następne wypłaty zapomóg dla rodzin rezerwistów rozpoczną się 11 września. Będą one odbywać się w tych samych miejscach i w ten sam sposób, co poprzednio.

O ziemiach polskich.

Łódzki oddział Polskiego tow. krajoznawczego urządza, poczynając od dnia 29 b. m. cykl wykładów dyrektora Jana Czeraszkiewicza, treść których obejmie całokształt ostatnich wyników badań naukowych o ziemiach polskich pod względem geograficzno-krajoznawczym. Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia od g. 8-ej do 10-ej wieczorem, w sali tow. krajozn. (Al. Kościuszki 17).

Ogółem wykładów będzie 20 dwugodzinnych. Karty wstępu wykupywać można w lokalu towarzystwa codziennie od godz. 6—7 po południu. Cena wyznaczona została następująca: na cykl wykładów dla członków towarzystwa 20 mrk., dla osób postronnych 30 mk., dla uczącej się młodzieży 12 mk., na pojedyńcze wykłady: dla członków 1.50 fen., dla postronnych 2 mk., dla młodzieży 1 mk.

Teatr Polski.

Dziś Teatr Polski daje poraz drugi doskonałą krotochwilę w 3-ch aktach Hennequina i Vebera p. t. „Pani prezesowa". Na premjerze onegdajszej akcja sztuki i gra aktorów wywoływały nieprzerwane wybuchy śmiechu. Przygody pana Tricointe'a, prezydenta sądu, którego niezwykły przypadek z jakąś aktorką kabaretową, odgrywającą rolę żony jego, wynosi na najwyższe stanowisko w sądownictwie, oraz zawikłana historja sympatji miłosnych „moralnego" prezydenta sprawiedliwości, Cyprjana Gaudeta, pomimo nieprawdopodobnej treści, bawią doskonale publiczność. Przyczynia się do tego i szczęśliwa gra zespołu, zaś w pierwszym rzędzie p. Tatarkiewicza, Wierzejskiej, Żbikowskiej, Wiśniarowskiej, Sachnowskiej, Wysockiego i Bendy.

Bajki i baśnie.

Jutro o godz. 3 i pół po poł. znakomita artystka Wanda Siemaszkowa wypowie w Sali Koncertowej polskie bajki i baśnie, które wysłuchać mogą dzieci i dorośli. Śród utworów wypowiedzianych będą rzeczy mistrzów poezji polskiej, jak Mickiewicza, Asnyka, Syrokomli, Rydla, Staffa i innych. Nie ulega wątpliwości, że występ Siemaszkowej wypełni Salę Koncertową po brzegi, co już zdaje się zapowiadać niezwykłe zainteresowanie, jakie występ ten wzbudził. Pozostałe bilety sprzedaje dziś jeszcze „Czytelnia Nowości" A. Straucha (Dzielna № 12), jutro zaś—kasa Sali Koncertowej.

Drugi koncert J. Śliwińskiego.

Dziś, w sobotę, w Sali Koncertowej wystąpi z drugim koncertem wielki pianista-wirtuoz Józef Śliwiński, który na ostatnim koncercie piątkowym w Filharmonji warszawskiej święcił istny tryumf. Koncert Śliwińskiego niezawodnie i tym razem zapełni do ostatniego miejsca Salę Koncertową.

Bilety u A. Straucha, Dzielna 12.

Na bibliotekę im. d-ra Lipińskiego.

W celu przysporzenia funduszu na zakup książek dla istniejącej w Widzewie biblioteki im. d-ra K. Lipińskiego, która wobec wielkiej ilości czytelników, rekrutujących się, zarówno ze sfer robotniczych, jak i z pośród miejscowej inteligencji—walczy z brakiem książek, kierownictwo tej instytucji urządza w niedzielę, dnia 27 października kwestę uliczną—dzień znaczka.

Organizatorzy zwracają się z gorącą prośbą o poparcie tego przedsięwzięcia przez ofiarowanie czynnego udziału w kweście.

Wynik kwesty.

Kwesta na rzecz domu starców dała z ofiar zbieranych ulicach: 8739 mrk., 70 kor. 56 rubli.

Wybory delegatów.

W ostatnim dniu wyborów delegatów do zebrań ogólnych w radogoskiej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej z urny wyborczej wyszli: Adam Minke i W. Kolasa, jako delegaci i T. Sinocha—jako zastępca.

Rezultat ogólnych wyborów dał wyniki takie, iż na ogólną liczbę przeszło 4,000 członków wybrano 50 delegatów i 25 zastępców, którzy na ogólnych zebraniach decydować będą w sprawach stowarzyszonych.

Mecz piłki nożnej.

Jutro na placu sportowem w Helenowie o godz. 10 rano odbędzie się mecz footbalowy pomiędzy warszawskim klubem „Korona" a kombinowaną drużyną łódzkiego Tow. sportowego i „Bar Kochby". Warszawska „Korona" posiada obecnie kilku graczy, którzy się po raz pierwszy w Łodzi ukażą, natomiast łódzkie Tow. sportowe i „Bar Kochba" wystawi najlepszych graczy. Mecz ten będzie nadzwyczaj ciekawy, oraz wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśód sportowców łódzkich.

Z prasy żydowskiej.

Jak donosi „Volksblatt", łódzki komitet sjonistyczny wysłał do ministerjum W. R. i O. P. protest treści następującej:

Komitet sjonistyczny w Łodzi protestuje przeciwko odroczeniu przez zarząd warszawskiej gminy starozakonnych wyborów. Akt ten przynosi szkodę interesom żydów w Królestwie Polskiem. Żądamy, aby zarząd gminy niezwłocznie wyznaczył termin wyborów na zasadach demokratycznych.

Jak wiadomo, w Warszawie i Łodzi gminy oczekują wyznaczenia wyborów przez rząd polski.

Na wczorajszem zebraniu „Poalej sjonistów" przemawiali dr. Rosencweig, Holenderski i Lewin. Powziętą została rezolucja, domagająca się zniesienia okupacji, połączenia trzech zaborów, dymisji Rady Regencyjnej, zwolnienia wszystkich aresztowanych za polityczne przestępstwa, powrót robotników z Prus, uznanie praw narodowych mniejszości i samookreślenia w Polsce. Poalej sjoniści żądają również uznania żargonu, zwołania konstytuanty i swobody osiedlania się w Palestynie.

Brzeziny.

Ubezpieczenie budowli od ognia. — Zwalczanie chorób. — Przedstawienie dobroczynne.

• Taksator ubezpieczeń wzajemnych budowli od ognia na powiat brzeziński, p. Dobrzycki, zawiadomił wójtów gmin, położonych w powiecie brzezińskim, że wobec dotychczasowego śmiesznie nizkiego szacunku nieruchomości, nieodpowiadającego pod każdym względem warunkom obecnym, postanowiono podnieść wartość ubezpieczeń budowli od ognia. Nowych szacunków dokonało kilkunastu techników, którzy stracili nad tą pracą całe lato.

— W celu zwalczania chorób zaraźliwych i epidemicznych wójci powiatu brzezińskiego zostali wezwani do każdorazowego zawiadomienia naczelnika powiatu o zmianie lokali szkolnych, o przebudowach takowych i o wystawianiu nowych budynków.

— Na korzyść biednych m. Brzezin bez różnicy wyznania odbędzie się w niedzielę, d. 20 b. m., w sali straży ogniowej wieczór muzykalno-dramatyczny, urządzony przez miejscowe stow. śpiewacze „Concordia". Oprócz występu chóru mieszanego i popisów solowych odegrane zostaną dwie jednoaktówki: „Jesienią" L. Swiderskiego (w języku polskim) i „Zgubiony parasol" Szredera (w języku niemieckim).

PABJANICE.

—?—

Czytanki.

W celu szerzenia zdrowej a pożytecznej strawy duchowej wśród młodocianych umysłów, zarząd miejscowego Koła P. M. Szk. postanowił urządzać w każdą niedzielę czytanki, z obrázkami niknącemi, w sali Domu Ludowego w godzinach popołudniowych. Podobne czytanki, urządzane w ubiegłym roku, cieszyły się poważną frekwencją.

Echa strejku.

Zapowiadany na ubiegłą środę strejk nie odbył się. Sklepy były otwarte. Dzień cały minął spokojnie.

W ubiegłą niedzielę wieś Okup Fabryczny, położona za Łaskiem, przeżywała bardzo radosną chwilę.

Wieś ta średnio zamożna i zamieszkana w większości przez kolonistów niemieckich, oddawna uczuwała brak szkoły polskiej, a na założenie jej włościanie okupscy polscy nie mieli dosyć pieniędzy.

Dzięki jednak staraniom zarządu okręg. łódzk. P. M. S. została właśnie otwarta w ubiegłą niedzielę szkoła początkowa. Uroczystości poswięcenia tej szkoły dokonał proboszcz z Marzenina, ks. Słowikowski, poczem wygłosił do zgromadzonych włościan gorące przemówienie, wyjasniając potrzebę zdobywania oświaty i podkreślając zasługi Polskiej Macierzy Szkolnej, która szkołę w Okupie uruchomiła i na jej prowadzenie łożyć będzie.

Dalej przemawiali: wiceprezes zarządu okręgowego łódzkiego inż. Woyciechowski sekretarz zarządu p. Jezierski, ziemianin p. Jakubowski z Pruszkowa i włościanin miejscowy p. Pawłowski.

Utworzono zaraz radę szkolną, w skład której weszli pp. Pawlicki, Cichoń i Sulimierski.

Na zakończenie odbyły się śpiewy, monologi, kuplety, deklamacje i tańce.

—o—

O Radę Regencyjną.

—ż—

Na onegdajszem posiedzeniu u członka Rady Regencyjnej Józefa Ostrowskiego, na którem obecni byli posłowie z Galicji, prezes Koła polskiego dr. Tertil przedstawił wniosek posła Głąbińskiego tej treści:

„Rada Regencyjna, powstała na gruncie patentu z dnia 12 września roku zeszłego, straciła dzisiaj podstawę swej egzystencji, pozostali tylko trzej mężowie, likwidujący obecne położenie. Mężowie ci mogą się cieszyć powszechnem zaufaniem lub nie. O tem zdecydują obecne narady — i gdyby się okazało, że tego zaufania nie posiadają, wówczas utworzony będzie substrat polityczny, w którego ręce Rada Regencyjna złoży swoją władzę".

Po zgłoszeniu powyższego wniosku dyskusji nad nim nie było, natomiast posłowie wyjaśniali, jak ten wniosek rozumieć należy.

Ks. Lubomirski, a następnie i dwaj pozostali regenci oświadczyli najkategoryczniej, że gotowi są w każdej chwili, o ile odpowiednie ciało polityczne powstanie, władzę swoją jemu przekazać.

Nad tym wnioskiem wczoraj mieli obradować przedstawiciele Koła polskiego i posłowie, stojący poza Kołem, poczem rozpoczną się rokowania ze stronnictwami miejscowemi.

Wobec zmienionej sytuacji politycznej wewnętrznej, na którą wpłynęli posłowie z Galicji, sprawa sposobu utworzenia nowego rządu została na razie odroczona na kilka dni, aż do wyjaśnienia kwestji zasadniczych. Wobec tego nowy mąż zaufania Rady Regencyjnej p. Franciszek Pułaski nie przystąpi do rokowań ze stronnictwami i z osobami o objęcie tek ministerjalnych.

Z innych spraw na przyjęciu tem u regenta Ostrowskiego poruszane były: sprawa ustawy sejmowej i uwolnienia Piłsudskiego. Z wyjaśnień ks. Lubomirskiego okazuje się, że jeszcze niewiadomy jest termin uwolnienia i powrotu Piłsudskiego do Warszawy.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Rady Regencyjnej, na którem szczegółowo zastanawiano się nad nową sytuacją polityczną, w której znalazła się Rada w związku z przybyciem do Warszawy posłów galicyjskich.

—o—

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej".

Na biednych żydów.

Z okazji przegrania zakładu z kolegą B. Dancygierem—Mieczysław Hornstein 2 mk 50 fen. 52?

Na kasę zapomóg na wpisy dla niezamożnych uczniów przy żyd. Ognisku szerzenia wiedzy Południowa 18.

L. L. 10 mk. 525

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego kolegi i przyjaciela b. p. Stanisława Hendlera, A. T. 5 mk. 526

Na „Uzdrowisko".

Zamiast kwiatów z okazji szczęśliwego przyjścia na świat córki u pp. Taflowicz - Józefostwo Majerowiczowie 5 mk. 527

Na Dom Sierot (Północna 38).

Dla uczczenia b. p. Stanisława Hendlera—koledzy 10 mk. 528

Na kasę „Samopomoc" przy gimnazjum Magalifowej.

Zebrane w rocznicę śmierci naszego b. p. nauczyciela inż. Hermana Zausmera—uczenice gimnazjum Magalifowej 39 mk. 60 fen. 536

—o—

Giełda warszawska.

18 października.

Waluta rosyjska i korony bez zmiany. Akcje: słabo. Rudzki 455, Lilpop 485, Starachowice 1,300.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 208.00

Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc. 210.—209.75

Listy zast Ziemskie 4 proc. 175.—

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 200.75 201.— 201.50

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 185.—

Ruble za 500—136½, za setki—145.

Korony 57.25.

—o—

Redaktor odpow. **Jerzy Plewiński.**

Druk i nakład: **Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.**

Loterja na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa czternasty dzień ciągnienia z dnia 17 października.

Mk. 4,000 Nr. 29571.

Mk. 2,000 Nr. Nr.: 6495 16295 17272 21397 31286.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 2538 6478 9852 23455.

Mk. 500 Nr. Nr.: 7500 10790 13418 14048.

Mk. 200 Nr. Nr.: 577 8610 8897 20585 22090 27600 30149 30739 30872.

Po mk. 165 wygrały następujące Nr. Nr.:

150 70 81 250 97 386 536 82 784 896 989.

1042 65 78 91 111 13 53 276 385 454 72 521 39 41 56 68 87 629 57 71 747 24 36 93 822 93 978.

2005 50 167 73 223 61 75 393 452 90 590 614 78 715 43 99 801 45 983.

3110 49 56 87 243 49 73 98 381 450 80 83 579 651 728 53 76 952.

4227 311 455 531 92 601 33 35 86 706 67 805 914 76.

5015 26 60 223 35 46 302 73 517 53 82 679 86 87 738 77 830 51 53 961.

6002 91 94 101 8 19 36 49 62 78 92 283 317 78 476 872 98 904 7 13 30 48 71.

7097 157 233 62 394 406 647 77 728 35 40 621 92 46 940 56 62.

8011 57 71 106 15 25 511 21 733 851 964.

9071 76 118 56 226 93 392 445 511 797 807 994.

10010 19 155 94 340 474 551 70 630 57 77 743 46 62 886 900 23 33 37 38 47.

11018 114 58 321 27 88 89 622 36 762 818 903 54 72 84.

12197 209 24 348 55 402 97 517 21 53 641 42 720 892 979.

13057 83 172 77 238 47 428 639 65.

14051 93 94 96 102 16 47 97 207 13 42 52 53 55 326 98 413 14 18 74 80 506 27 35 42 48 70 521 66 756 825 33 37 83 969 95 98.

15095 98 119 52 241 66 320 23 617 59 768 804 919 21 54.

16050 231 53 94 370 402 500 2 46 99 621 37 724 878 900.

17011 47 62 118 44 60 87 233 300 91 427 38 532 28 47 683 704 17 69 902 6 50.

18083 100 49 69 268 346 671 730 97 801 48 70.

19072 81 268 85 91 378 435 51 534 808 40 51 70 905 60 68 73.

20036 115 68 378 418 35 51 507 625 727 40 50.

21029 41 71 78 140 77 201 4 93 445 50 521 76 78 96 636 94 750 906 45 93.

22046 141 74 245 340 73 94 413 28 87 545 61 74 603 39 49 52 86 91 700 45 870 97.

23037 128 246 91 300 48 421 83 92 510 50 60 610 713 28 54 349 56 930 42 91.

24094 132 95 264 371 93 96 613 18 30 63 69 730 43 81 96 904 33 88.

25048 58 114 265 81 92 302 59 60 69 436 69 522 83 666 764 851 80 86 904 35 49 60 96.

26002 277 84 329 64 566 78 95 616 79 711 825 935 61.

27019 44 80 92 141 99 210 69 84 324 55 60 70 429 571 607 49 70 87 778 890 955 99.

28091 152 200 303 60 507 76 80 90 618 720 70 87 879 924 48 98.

29079 80 157 278 97 307 9 466 69 527 86 621 40 735 68 832 46 90 935 39 58 65 75.

30008 9 329 494 646 786 852 86 944.

31134 40 52 214 26 94 322 27 50 55 65 83 904 876 99 935.

—::—

KOLIBRI

PIOTRKOWSKA 17 PIOTRKOWSKA

Początek programu, w którym biorą udział

Pp. W. Markowska
„ S. Stella
„ W. Abczyńska
„ I. Kaweska

Pp. Gretel Harden
„ Elly Parrar
„ Goldini
i inni

9907—2

Punktualnie o godz. 8-ej w.

TEATR
Scala

Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.

Dziś punktualnie o 7-ej 9916—1

Potęga ciemnoty

Dramat w 5-u odsłonach, 6-u obrazach Hr. L. Tołstoja.
W przygotowaniu **„Walka motyli“** — Sudermana.

HELENOW, Plac Sportowy

W niedzielę, dnia 20 października o godz. 10 rano odbędzie się

Wielki Mecz Footbalowy

Warszawa — „Ł. T. S.“

Korona **„Bar-Kochba“**

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Krzyżanowskiego, Piotrkowska 79. 9920-2

Okazja! Okazja!

Mebli zupełna wyprzedaż z powodu likwidacji. Wielki wybór sypialek, stołowych, salonów, gabinetów, białe meble, łóżka metalowe, dużo używanych mebli, maszyny do szycia, lampy, kandelabry, zegary, obrazy, portjery. **Piotrkowska № 116,** I-e piętro front. 9701—6

Pracownia Gorsetów



„MARTA“

Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

Poleca wielki wybór gorsetów gotowych najświeższych fasonów.

Biustonosze różnego rodzaju, paski, półgorsety, anti-gorsety sprężynkowe i t. p.

Przyjmuje się reparacje, przeróbki i pranie gorsetów. — 9708—3

HELENÓW

PLAC SPORTOWY

W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 2 pop.

Mecz Footbalowy

Szturm I — „Polonia“

Liga Sportowa w Łodzi. 9935-2

Lekarz-dentysta

E. Szewes

powrócił.

Przyjmuje od 10 — 1 i 3 — 6.
Nowy Rynek 6.
9657—3

Do wynajęcia

zaraz 5 pokoi z kuchnią wygodami w oficynie 3 piętro, również lokal nowocześnie urządzony na biuro, składający się z sali i 2 pokoi z wygodami i ogrzewaniem. Al. Kościuszki № 93, stróż wskaże. 9831—3

Koncesjonowane biuro inkasowe z prawem windykacji
Michał Reitberger, Łódź
ANDRZEJA 7
przyjmuje do inkasowania wszelkiego rodzaju długi na drodze polubownej lub sądowej na Łódź i całą Polskę. 8855—7

Akuszerka

F. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7
Łódź, Piotrkowska 132 m. 14.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 9951—10·1

Młody człowiek
buchalter

znający polski i niemiecki może przyjąć posadę w godzinach przed południowych. Oferty do Adm. „Godz.“ sub. S. F. 9569—1

Ważne dla drobn. sklepów!

Zapałki po cenach hurt.
i towary kolon.
poleca
HURTOWNIA
Stow. Drobn. Kupców Polsk.
Długa 105.
1619—26-1

Dyrekcja koncertów Alfreda Straucha.

Sala Koncertowa. Sala Koncertowa.

Dziś, sobota dn. 19 października o godzinie 8 m. 15 gra

Józef

ŚLIWIŃSKI

Niedziela, dn. 20 października o g. 3 i pół pop.

Bajki i Baśnie Polskie

opowie dzieciom i młodzieży

Wanda Siemaszkowa

znakomita artystka teatru miejskiego we Lwowie

Program: Asnyk A.—Baśń tęczowa. Mickiewicz O wilku. Koza, kózka i wilk. K. Makuszyński—Bajki o królewnie Marysi o czarnym łabędziu i o lodowej górze. Syrokomla W.—Bajka o krokodylu. Rydel L.—Bajka o Kasi i królewiczu. Staff L.—Przy kominku, O darowanem sercu. Bilety w cenie od 1 mk. u Alfreda Straucha, Dzielna 12. 9913-1

---

103 Skład obrazów H. Herschsohn **103**

poleca wielki wybór obrazów olejnych i reprodukcji własna pracownia ram tylko przy ul. **Piotrkowskiej 103**

103 nie posiada żadnych filji. 8247 **103**

Ważne dla Dam

Nowootworzona pracownia okryć damskich i kostjumów Beckera J-ra mieści się przy **ul. Cegielnianej № 9.**
Ceny przystępne. Ceny przystępne. 9923-1

Z. Mittelstaedt i S-ka

(dawniej K. KAWECKI i S-ka)

Łódź, Przejazd 42-44.

poleca wagonowo i ze składu:

DACHÓWKĘ,
CEMENT,
WAPNO,
GIPS,
CEGŁĘ szamot.

TORF, 8211
DRZEWO rąbane i w szczpach, dębowe, brzozowe i sosnowe.

OBRAZY

olejne i reprodukcje. Specjalna pracownia różnych ram, oddział dla odświeżania mebli. Robota solidna. Ceny przystępne,

J. Cwillich, Dzielna nr. 11. (w podwórzu.) 9427—4

Dr. med. K. FISZMAN

Choroby wewnętrzne i dzieci
Nowy Rynek 9.
(róg Nowomiejskiej)
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 w.
9904—5

Dr. Stefan Kopciński

Choroby nerwowe.
Piotrkowska 121 m. 3
(II piętro front)
Przyjmuje codziennie od 4—6 pp.
W niedziele i święta od 10—11 r.
9171—4

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —

Piotr-kowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p.
9177—14

Dr. med. Z. Golc

chor. skórne i weneryczne
godz. przyjęć: od 9½ do 12 i od 5 do 7 wiecz.
Andrzeja № 3, I p.
9100—15

Dr. F. Klozenberg

powrócił.
Choroby nerwowe.
czasowo **Krótka 5.**
Od 3 do 5 pop.
9774—2

Dr. med. W. Kotzin

UL. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc
przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4 — 6 pp. 8485—10

Dr. M. Papierny

powrócił
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 popoł. 8782—15

Dr. R. Weissman

b. ordyn. kliniki terap. uniw warszawsk.
choroby wewnętrz. i dzieci
Piotrkowska 18.
b. lekarz miejski m. Zgierza.
Gabinet elektroleczniczy.
8978—16

Dr. Ludwik FALK

wznowił przyjęcia.
Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje
od 10—12 r. i od 5—7 pp.
NAWROT 7. 9615—4

Ogłoszenia drobne.

A.A.A.A.A.A. Polecam garderobę męską, damską, bieliznę, futra, bekesze, palta; obuwie nowe, noszone. Dywany, chodniki, hafty, koronki. — Lampy, obrazy i t. d. Przyjmuję także powyższe do sprzedania. Sklep Komisowy Władysława Łunkiewicza, Sienkiewicza (Mikołajewska) 67. 9572—10

A.A.A.A. Do sprzedania garniturek mebli cały kryty jedwabiem, łóżko dziecinne żelazne z materacem, toaletka orzechowa, maszyna ręczna, garnitur żakietowy, nowy, męski na niską osobę, kołnierze z piór, dywan, dwa manekiny do bluzek, wystawowe. Piotrkowska 163, II piętro, front, m. 5. Zgłaszać się od 8—10 rano. 9842—6

A.A.A. Materjały na fartuchy 80 cm. szerokości po mk. 5.50 arszyn poleca Bruno Rosenberg, Piotrkowska 103. 9834—2

A.A. Nauczycielkę z doskonałym polskim, niemieckim, francuskim, muzyką poleca pierwszorzędne Biuro Ludwińskiej, Łódź, Piotrkowska 109. 9952—5

A! Meble różne, łóżka, materace, szafy, sprzedam tanio. Piotrkowska 223—3. 9827a—10

Akuszerka Nowakowska, mieszka obecnie Dzielna № 34, przyjmuje od 9—12 i od 2—6. 8954—20

Angielskiego udzielam gruntownie. — Południowa 20, m. 36. 9836—3

Angielskiego teorji, literatury i konwersacji,— udziela rutynowany nauczyciel. Wiadomość: ul. Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, front. Zastać można od 2—3 pp. i 7—8 wiecz. 9381-12

Angielskiego konwersacji i literatury gruntownie uczy N. Markowicz, Cegielniana 66. 9637—3

Apteczne szkło i szkolne kałamarze poleca: Huta szklana, — G. Mikulicki, Łódź, Piotrkowska 89. 9605—10

Aptekarskiego ucznia (-cy) z 1½—1 roczną praktyką, do większej apteki na prowincji, poszukuję od zaraz lub od 1-go listopada. Oferty sub „M. A.“ składać w admin. „Godziny“ 9785—3

Do wynajęcia lokal parterowy, składający się z 4 pokoi na jakąkolwiek pracownię, Cegielniana № 91. Wiadomość u stróża. 8591—8

Do wynajęcia dwa sklepy: pierwszy cztero-okienny razem z pokojem i kuchnią, drugi jednookienny również z pokojem i kuchnią. Oświetlenie elektryczne. Cegielniana № 91. Wiadomość u stróża. 8590—8

Do wynajęcia dwa pokoje frontowe, umeblowane, ze światłem, dla 1-go pana. Wiadomość: Wólczańska 78, III p., m. 9, od 1 do 3 pp. 9948—3

Garnitur mebli i kredens mahoniowy do sprzedania. Benedykta 39, m. 7. 9789—3

Dom z trzema oficynami, przy ul. Widzewskiej, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Główna 59, m. 11. 9935—3

Gospodynię z 7-mio letniem świadectwem, ze znajomością krawieczczyzny, wykwintnej kuchni, poleca Biuro Ludwińskiej, Łódź, Piotrkowska № 109. 9953—3

Gatry 26 cali, 28 cali, i 30 cali, wyrobu fabryk Pirwitz i Ryszard Pohle, w dobrym stanie, do sprzedania. Oferty sub „Tartak“, nadsyłać — Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 9579—3

Kajety najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Woźnica, Nawrot № 11. 9420—10

Okazyjnie meble do sprzedania: salon i stołowy w dobrym stanie. Cena przystępna. Obejrzeć można od 11 do 1-ej. Sienkiewicza 29, m. 4. 9854—3

Osoba inteligentna, znająca się na kuchni, gospodarstwie domowem, wiejskiem, poszukuje posady. Oferty w admin. „Godziny“ pod „Marja“. 9943—3

Potrzebny chłopiec do posługi. Rutkowski, Zielona № 1. 9939—1

Potrzebny jest stróż, obeznany z rolnictwem i ogrodnictwem. Oferty do admin. „Godziny“ pod „B. C.“ 9871—2

Pokój do wynajęcia przy rodzinie chrześcijańskiej, frontowy, duży, słoneczny, umeblowany, z elektrycznością i usługą. Długa 135. m. 9, róg Anny, blisko sądu. 9948—3

Poszukuję słonecznego, przyzwoicie umeblowanego pokoju z eświetl. elektr., w okolicy Dzielnej. Oferty dla „Nauczyciela“ w admin. „Godziny“ 9883—2

Pudełka blaszane do gutaliny, nowe, tanio do sprzedania. Widzewska 40, m. 26, od 3 do 4. 9964—2

Pianino firmy „Seiler“ nowe do sprzedania. Nowo-Cegielniana 46, m. 12. 9826—2

Pianino zagraniczne, w dobrym stanie, do sprzedania, ul. Sienkiewicza 60, m. 2. 9741-5

Poszukuję szycia w domu prywatnym b. zarządzająca Herszego. Oferty w admin. „Godziny“ sub „Warszawianki“ 9827—2

Parasole, laski, cygarnice, fajki, klamerki do włosów i t. p. robi i naprawia tokarz Kadyński, Nawrot 20. 9825—5

Resorki dwie i angielskie chomonto do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 18, w mleczarni. 9902—3

Sprzedam lampę gazową i fotel kryty pluszem. Pańska 54, m. 16, parter. 9934-2

Sprzedam sklep spożywczy z powodu wyjazdu. — Piotrkowska 205. 9949—2

Sprzedaję strusie pióra, plerezy oraz boa w różnych kolorach. Nowo-Targowa 5, II p., m. 6. 9749—3

Sprzedam ładną bryczkę i piwiarnię. — Franciszkańska 11. w restauracji. 9751-4

Szyję elegancko kostjumy od mrk. 35, palta od 20 mrk., suknie od 10 mrk., krawiec damski Rudzki. Piotrkowska 17. 9940—2

Sprzedaję w dobrym stanie, dębową jadalnię.— Nowo-Targowa 5, II p., m. 6. 9748—3

Wymiana polskiego za niemiecki (literatura i konwersacja). Oferty w admin. „Godziny“ pod „C. D. 182“ 9787—2

Większa ilość szklanych balonów od kwasu solnego do sprzedania. Elektrownia, Wydział ruchu, Łódź, Targowa № 29. 9900—3

Włoskiego i hiszpańskiego udzielam gruntownie. Oferty „Kupfer“ w księgarni „Fiszera“ 9780—3

Zginął piesek mały czarny w żółte łaty. Opprowadzić proszę za wynagrodzeniem: Przejazd 2, Restauracja. 9950—2

Zgubiono dwa klucze. Uczciwy znalazca zechce zwrócić do admin. „Godziny“ 9938—1

Zgubiono portfel, zawierający: paszport, wydany w gm. Bełdów, na imię Władysława Machnikowskiego, weksle na rb. 3.250.—, punktację na kupno gruntu, pokwitowanie na opłacenie procentów, kwit karny na mk. 10.20 i różne inne papiery. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Rybną № 15, do Sokołowskiego. 9937—1

Zofja S. zawiadamia Kazimierza B., że przyjedzie w czwartek. 9922—1

Ziemi dobrej, pod Rawą, 14 włók, jest do sprzedania w całości lub częściowo. — Wiadomość: Pabjanice, Warszawska 34, Mieszkowski. 9962—2

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Marczaka, na 5 osób. 9958—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Henryka Frankowskiego. 9923-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Frnciszki Zamłyńskiej. 9925—1

Zaginęła karta węglowa za № 68453, wydana na imię Izraela Morgensterna. 9926—1

Zaginęła karta węglowa za № 38162 na imię Ant. Leona Przybińskiego. 9924—1

Zagubiono kartę węglową za № 53865, na imię Hersza Nowak. 9930—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Frisza na 7 osób. 9933—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Andrzeja Szyndlewskiego, na 2 osoby. 9899—1

Zaginął patent handlowy № G. R. 38182, na imię Olgi Salzwedel. 9005—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Anny Starzyńskiej, na 3 osoby. 9893—1

2 place do sprzedania razem, w Rudzie Pabjanickiej ogółem 18,714 łok. kw. Wiadomość: Składowa 21, m. 5, od 11 do 4 popoł. 9758—3